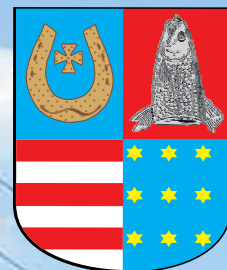


# Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik



Numer 1, czerwiec 2015 WYDAWNICTWO MYJAKPRESS ISSN 2081-9447 Nakład egz. 1200

Studzianki

*Prezentujemy wioski Gminy Lipnik*

# DZIEŃ DZIECKA W LIPNIKU

Fotoreportaż J. Myjaka.



Wizyta samorządowa z gminy Lipnik (zorganizowana przez LGD Ziemi Sandomierskiej) w Wielkopolsce



## Gminna Kronika

• **Absolutorium dla wójta.** Na sesji Rady Gminy w Lipniku 17 czerwca radni jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie udzielenia wójtowi gminy Józefowi Bulirze absolutorium. Pozytywną opinię o sprawozdaniu budżetowym wyraziła także Izba Obrachunkowa w Kielcach. Przewodniczący Rady Gminy w Lipniku Stanisław Mazur z tej okazji złożył wójtowi podziękowania i gratulacje.



• **W Centrum Kultury w Lipniku Lokalna Grupa Działania Ziemi Sandomierskiej zorganizowała dla aktywistów i samorządowców z gminy Lipnik warsztaty nowej strategii rozwoju LGD Ziemi Sandomierskiej.** Podobne warsztaty przed powstaniem nowej strategii rozwoju gminy Lipnik zorganizował dla samorządowców Ośrodek Promowania Przedsiębiorczości w Sandomierzu.

• Wójt gminy Józef Bulira uczestniczył 15 maja 2015 r. w międzynarodowej konferencji „Potencjał eksportowy producentów warzyw Ziemi Sandomierskiej”, zorganizowanej w Sandomierzu przez Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego.



• **Mammobus w Lipniku.** W dniach 20 - 21 kwietnia 2015 Świętokrzyskie Centrum Onkologii zorganizowało dla kobiet z gminy Lipnik i okolic. bezpłatne badanie mammograficzne oraz badanie cytologiczne. Na zdjęciu Cytomammobus przed Urzędem Gminy w Lipniku.



Przedszkolaki z Lipnika uczą się przechodzić przez jezdnię.

• **Kolejne Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze odbyły się w Lipniku w niedzielę 28 czerwca.** Do współzawodnictwa stanęło 9 drużyn Ochotniczej Straży Pożarnej z terenu gminy Lipnik oraz cztery Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze. Zawody prowadzili przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej w Opatowie

Janusz Czerwik i Artur Mazurek. Pierwsze miejsce zajęła drużyna OSP w Lipniku, drugie OSP Kurów, trzecie OSP Gołębiew. Wśród drużyn młodzieżowych również zwyciężył Lipnik. Druga była drużyna z Leszczkowa, trzecie z Włostowa, czwarte wspólna drużyna Kurowa i Gołębiewa. Zmaganiom strażaków przyglądali

się zaproszeni goście, m. in.: wójt gminy Józef Bulira, przewodniczący Rady Gminy Stanisław Mazur i komendant Komendy Powiatowej PSP w Opatowie brygadier Grzegorz Szewczyk. Najlepsze drużyny otrzymały nagrody i puchary ufundowane przez Urząd Gminy w Lipniku i ZG OSP w Lipniku.

**Jak co roku 1 czerwca z okazji Dnia Dziecka odbył się festyn zorganizowany przez GOK we Włostowie i CK w Lipniku.**

Sprzyjająca pogoda oraz program wypełniony licznymi atrakcjami dla dzieci przyciągnął wielu mieszkańców naszej gminy. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wioska indiańska, w której dzieci przez chwilę mogły się poczuć prawdziwymi Indianami. Mnóstwo radości wzbudziły występy akrobatyczne gwiazdy cyrkowej Rikardo, który z wesołym programem dla dzieci zachwycał swoimi popisami zarówno młodszych jak i starszych uczestników imprezy. Scena mieniła się kolorami i pulsowała pogodnymi, rytmicznymi dźwiękami, a cyrkowiec zachęcał do wspólnej zabawy, ciesząc wyjątkowością swoich niesamowitych sztuczek. Na scenie amfiteatru wystąpili młodzi artyści z GOK we Włostowie i CK w Lipniku, przedstawiając program artystyczny złożony z występów wokalnno - instrumentalnych oraz tanecznych. Zaprezentowali się: kwartet gitarowy w składzie: Jola Chruściel, Wiktoria Sajecka, Dorota Chruściel, Jola Polit - uczennice Kamila Gołąbka, a także wokaliści z grupy Martyny Puszek - Maziarz: Łukasz Leško, Ola Wolska, Paulina Sierant. Grupa taneczna przygotowana przez instruktorkę

zumby Sylwii Rogalińską w składzie: Klaudia Wyrazik, Ada Grzesiak, Milena Wietrzycka, Paulina Pisarska, Aleksandra Salwa, przedstawiła układ tańca nowoczesnego. Dzieci z radością korzystały także z placu zabaw, który przyciągał m.in.: zamkiem, trampoliną, suchym basenem. Odbyło się też kilka konkursów, a także czynne były stoiska przygotowane m. in. przez Gminą Bibliotekę Publiczną w Lipniku. W imprezie wzięli udział także władze samorządowe gminy i powiatu.

**GOK Włostów**



# OBCHODY UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA W LIPNIKU

W słoneczną niedzielę 3 Maja w Lipniku odbyły się gminne obchody Święta Konstytucji 3 Maja.

Uroczystości rozpoczęły się od sformowania przez strażaków jednostek OSP kolumny marszowej, która udała się w szyku zwartym do kościoła na nabożeństwo za ojczyznę. Mszę odprawił proboszcz parafii Goźlice ksiądz kanonik Stanisław Wdowiak. Następnie uczestnicy mszy udali się na Plac Czynu Niepodległościowego gdzie odbyła się druga część uroczystości. Prowadziła ją dyrektorka Zespołu Szkół w Lipniku Jadwiga Garnuszek. Ksiądz Wdowiak odmówił modlitwę za poległych za ojczyznę.

Stosownie do sytuacji przemówienie

wyłosił wójt gminy Lipnik Józef Bulira, który uzmysłowił zebrany węgę Konstytucji 3 Maja w dziejach naszego narodu. Prezes Gminnego Związku OSP w Lipniku Stanisław Mazur z okazji święta założył życzenia strażakom i ich rodzinom z terenu gminy Lipnik.

Podniosłym momentem uroczystości było złożenie przez delegację kwiatów u stóp pomnika Antoniego Jabłońskiego. Odbył się też krótki koncert wokalnie - muzyczny kwartetu gitarowego GOK i solistki Aleksandry Wolskiej. Gminne obchody Konstytucji 3 Maja połączone zostały z gminnymi obchodami Święta Strażaka, które obchodzone jest 4 maja, w dniu świętego Floriana, patrona m.in.

strażaków. Zgodnie z lipnicką tradycją jest ono co roku obchodzone w innej miejscowości. W 2015 r. gości w mundurach strażackich podejmowała jednostka OSP w Leszczkowie.

Lokalną tradycją związaną z obchodami Konstytucji 3 Maja stały się akademie organizowane przez nauczycieli i uczniów w Zespołach Szkół we Włostowie i Lipniku.

*Tekst i foto J. M.*





## Przedшкоlaki poznają zwyczaje wielkanocne

Ostatnie dni marca w Punkcie Przedszkolnym „Klub Przedszkolaka OAZA” prowadzonym przez Stowarzyszenie „Nasz Włostów” upłynęły w atmosferze zbliżającej się Wielkanocy. Dzieci poznawały towarzyszące świętom obyczaje oraz obrzędy religijne i świeckie. Z wielkim zainteresowaniem dzieci poznawały budowę jaja kurzego, jednocześnie przypominając sobie potrawy jajeczne. Przedszkolaki skomponowały własną święconkę, dowiedzia-

ły się dlaczego wkładamy do koszyka poszczególne pokarmy. Znaleźliśmy czas na skosztowanie pysznej babki wielkanocnej, która bardzo dzieciom smakowała. Wyjęty z koszyka baranek powędrował na zieloną rzeżuchę, którą dzieci zasiały wcześniej. Dzieci ozdabiały pisanki wykorzystując różne techniki plastyczne i techniczne.

Przedszkolaki poznały także technikę ozdabiania jaj przy pomocy barwników spożywczych. Wykonaliśmy rów-

nież wielkanocne kurczaczki i baranki. Nie zabrakło wielkanocnych piosenek, nauki wierszyków, zabaw świątecznych oraz niosących pozytywne przesłanie animowanych filmów. Wychowawczyni Ewelina Wiatrowska zachęcała dzieci do aktywnego pomagania mamom podczas przedświątecznych porządków i przygotowań, zwróciła także uwagę na zachowanie umiaru podczas śmigusowego - dyngusowego szaleństwa. Dzięki przedszkolnym zajęciom i zabawie dzieci mogły świadomie świętować ze swoimi bliskimi, zaś oni cieszyć się z postępów dzieci.

**B.B.**



## Majowe święto



W ostatnich dniach kwietnia skupiliśmy się na tematyce patriotycznej. W związku z nadchodzącymi świętami państwowymi, dzieci w Punkcie Przedszkolnym Klub Przedszkolaka „Oaza” prowadzonym przez Stowarzyszenie „Nasz Włostów” zaprezentowały krótki program z okazji zbliżającej się rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja a także Święta Flagi. Pięknie ubrane przedszkolaki, z akcentem patriotycznym w postaci kotylionów, wyrecytowały wierszyki,

utrwalając jednocześnie bodajże najważniejszy utwór małego patrioty, jakim jest „Katechizm polskiego dziecka”. Mimo młodego wieku, dzieci rozumiały, że podczas słuchania hymnu państwowego należy stać w odpowiedniej pozycji i bardzo grzecznie się zachowywać. Nie

zabrakło piosenki o polskich symbolach narodowych, powinnościach przedszkolaka - obywatela. Zaśpiewały także piosenkę o treściach patriotycznych. Czwarty tydzień kwietnia wypełniły zajęcia zintegrowane o tematyce patriotycznej. Dowiedzieliśmy się, jak na mapie wygląda nasz kraj i co można w nim zobaczyć. Dzięki tablicy multimedialnej odbyliśmy wirtualny spacer po Warszawie. Poznaliśmy piękną legendę o założycielach stolicy. Przypomnieliśmy sobie

nasze symbole narodowe, ich znaczenie i pochodzenie. Zrozumieliśmy, że każdy z nas ma swoją własną małą ojczyznę, która kryje piękne miejsca i ciekawe tajemnice. Dowiedzieliśmy się, co to jest adres i do czego służy. Wreszcie odbyliśmy spacer, aby wśród pozostałości pięknego pałacu Karskich poszukać wiosny. Nie zabrakło także nawiązani do święta 1 Maja - dzieci poznały kilka zawodów, ich przedstawicieli a także aktywnie uczestniczyły w rozmowie na temat pracy, jej znaczenia, zawodów wykonywanych przez rodziców. Utrwalanie postaw szacunku, przywiązania do kraju oraz poszukiwania w nim piękna powinno się odbywać od najmłodszych lat. W przedszkolu dzieci mają sposobność poznawać swój kraj na wielu płaszczyznach, w oparciu o różnorodne metody wybierane przez nauczyciela, przede wszystkim jednak poprzez zabawę.

## MIESZKAŃCY GMINY LIPNIK W WOJSKU ROSYJSKIM W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ

W poprzednim numerze „Wieści Lipnickich” ukazały się bardzo ciekawe artykuły o wydarzeniach I wojny światowej, które miały miejsce na terenie gminy Lipnik. Swego czasu na łamach „Wieści”, ja także opublikowałem kilka tekstów poświęconej tej tematyce. Były one częścią moich prac dokumentacyjnych, związanych m. in. z publikacjami planowanymi do wydania w roku 2014. Obchodziliśmy wtedy 100 rocznicę wybuchu I wojny światowej i powstania Legionów Polskich. Epizody tych obydwu bardzo ważnych historycznych wydarzeń rozgrywały się także na Ziemi Lipnickiej. Chciałbym powrócić do tej tematyki i przedstawić szereg nowych, nieznanych lub zapomnianych informacji, które udało mi się pozyskać.

Nieodłącznym elementem życia Polaków w zaborze rosyjskim w II połowie XIX i na początku XX w. była obowiązkowa służba w szeregach armii rosyjskiej. Ocenia się, że w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej żołnierze narodowości polskiej stanowili około 9% całości sił zbrojnych rosyjskiego imperium. Długość trwania obowiązkowej służby wojskowej została już wtedy (w porównaniu z XIX w.) znacznie skrócona. Do poboru stawano po ukończeniu 20 lat życia. W piechocie i artylerii służba trwała 3 lata a w kawalerii 4 lata. Odpowiednio dla tych rodzajów wojsk, przez kolejnych 15 i 13 lat mężczyźni którzy ją odbyli, zaliczani byli do rezerwy czyli tzw. „zapasu”. Z kolei do 43 roku życia mogli oni być powołani do wspólnego ruszenia czyli „opołczenia”. Te ogólnie przedstawione zasady obowiązywały w czasie pokoju. W praktyce, po wybuchu I wojny światowej w szeregi rosyjskie często powoływano mężczyzn od 17 aż po 50 rok życia.

Służba w carskiej armii nie omijała także mieszkańców gminy Lipnik. Temat ten, choć tak odległy w czasie po dziś dzień funkcjonuje w pamięci wielu rodzin. Ze zrozumiałych względów przekazy są jednak bardzo ogólne. Często sprowadzają się one tylko do stwierdzenia, samego faktu służby w carskim wojsku, która to informa-

cja przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Z kolei inni nie chcą o tym pamiętać, traktując to (szczególnie w kontekście późniejszych losów Polski) jako coś wstydliwego, nie zasługującego na przechowanie zbiorowej pamięci rodziny.

Dla mnie, historyka I wojny światowej na terenie Sandomierszczyzny zagadnienie udziału w niej naszych rodaków z tych stron nurtuje od wielu lat. Do niedawna przeszkodą w jego zgłębianiu był prawie zupełny brak danych. Dopiero ostatnio, przy okazji moich poszukiwań związanych z walkami o Sandomierz we wrześniu 1914 r. udało się ustalić nieco więcej informacji. Na razie obejmują one tylko niektórych mieszkańców gminy Lipnik (w granicach z 1914 r.), którzy służyli w armii rosyjskiej w czasie walk na różnych polach bitew polegali, odnieśli rany lub zaginęli. W tej ostatniej kategorii najczęściej mieszczą się wzięci do niewoli ale są także polegli, którzy pochowani zostali bezimiennie).

W słynnym ataku na Sandomierz w nocy z 13 na 14 września 1914 r. (jego przebieg opisuję szczegółowo w mojej wydanej w 2014 r. książce „Ku Niepodległości”), brał udział 72. Tulski Pułk Piechoty uzupełniony tuż po wybuchu wojny „zapasowymi” m. in. z gminy Lipnik. W walce tej zaginęli bez wieści:

szer. Wincenty Gwoździcki, syn Jana, zamieszkały w Kurowie

szer. Piotr Pater, syn Wojciecha, zamieszkały w Kurowie

szer. Władysław Ziewiec, syn Andrzeja, zamieszkały w Kurowie

szer. Jan Kita, syn Antoniego, zamieszkały w Adamowie.

szer. Feliks Krzemiński, syn Wawrzyńca, zamieszkały w Międzygórze

szer. Jan Saraniec (Saracen ?), syn Piotra

szer. Andrzej Sidor, syn Franciszka

szer. Franciszek Zdyb, syn Wojciecha.

W odniesieniu do 3 ostatnich z wymienionych brak jest danych o miejscowości, w której zamieszkiwali.

Nie można w tej chwili ustalić w jakich jednostkach służyli ani gdzie wal-

czyli inni mieszkańcy lipnickiej gminy. 27 sierpnia 1914 r. zaginął (jak zanotowano: pozostał na polu walki) szer. Jan Szemraj, syn Andrzeja, żonaty.

25 października 1914 r. ranni zostali: szer. Jan Lipiński oraz szer. Piotr Zieliński, obydwaj żonaci, a więc zapewne też powołani z rezerwy. Nie znamy miejscowości, w których mieszkali. Z kolei 15 listopada 1914 r. poległ szer. Henryk Dyko, kawaler z Malic.

W dniach między 16 a 24 listopada 1914 r. ranny został szer. Józef Niewiadomski, syn Pawła, żonaty, zaś zaginął bez wieści szer. Jan Pawlik, syn Józefa, również żonaty, miejsce zamieszkania obydwu nieznane. Najprawdopodobniej służyli oni w jednym pułku.

W artylerii, w stopniu młodszego działowego czyli kaprała służył Wincenty Juszcak, syn Jana, kawaler. Ranny został w walce 21 listopada 1914 r. W nieznanym pułku strzelców był strz. Antoni Michałowski, syn Wojciecha, kawaler. Zaginął 27 lutego 1915 r. Z kolei w którymś z pułków rosyjskich grenadierów walczył gren. Władysław Kuśnierz, syn Stanisława, który zaginął 6 sierpnia 1915 r. Miejscowości zamieszkania wymienionych pozostają nieznane.

Wszyscy wymienieni dotychczas mieszkańcy gminy Lipnik w dokumentach wojskowych figurują jako katolicy. Jedynym wśród nich żołnierzem wyznania prawosławnego (Rosjaninem ?) był szer. Nikołaj Tichomirow, syn Piotra, żonaty, zamieszkały w Malicach, ranny w walce 21 stycznia 1915 r.

Tyle informacji udało mi się zebrać do chwili obecnej. Przedstawiona lista jest z pewnością bardzo niepełna. Nie obejmuje chociażby tych, którzy powołani do rosyjskiego wojska szczęśliwie przetrwali wojnę i powrócili w rodzinne strony. Chciałbym zwrócić się z apelem do Czytelników „Wieści” - jeśli w Waszych rodzinach zachowały się jakieś (nawet drobne) przekazy na ten temat, a może fotografie, dokumenty, podzielcie się nimi z redakcją „Wieści Lipnickich”. Lepiej w ten sposób wypełnimy lukę w naszej zbiorowej pamięci i uhonorujemy przodków, którzy uczestniczyli w jednym z najważniejszych wydarzeń historycznych ubiegłego wieku.

*Marek Lis*

*Biblioteka Pedagogiczna w Opatowie*

*Młodzi piszą*

# WYCIECZKA DO OŚWIĘCIMIA ZS LIPNIK



**Dla uczniów Lipnickiej szkoły była to najbardziej wstrząsająca i mądra wycieczka - lekcja mocnych doznań emocjonalnych i wiedzy o naszej najnowszej historii. Niektórzy napisali teksty, które poniżej publikujemy.**

## SPRAWOZDANIE Z WYCIECZKI

W dniu 13. 05. 2015 r. drugie i trzecie klasy gimnazjum pojechały z nauczycielami do Oświęcimia, aby zwiedzić nazistowski obóz koncentracyjny. Na miejscu zostaliśmy podzieleni na dwie grupy i każda miała swojego przewodnika. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od obozu macierzystego w Oświęcimiu, przechodząc przez obozową bramę, nad którą umieszczony jest napis „Arbeit macht frei”, co oznacza „Praca czyni wolnym”. Na terenie obozu znajdowały się bloki, w których przetrzymywani byli więźniowie oraz budynki służące innym celom np. eksperymentom medycznym i więzieniu. Cały obóz otoczony był podwójnym drutem kolczastym pod elektrycznym napięciem. Między blokami znajdował się plac apelowy oraz ściana śmierci gdzie początkowo rozstrzeliwani byli tylko Polacy. Podczas zwiedzania pokazano nam również komorę gazową z krematorium, gdzie zginęło wiele osób. Następnie pojechalśmy autokarem do Brzezinki, gdzie znajdował się drugi obóz. To właśnie tam przywożeni byli więźniowie. Pociągi dojeżdżały do bramy głównej i wartowni. Tam znajdowała się rampa. Następnie doktor Mengele selekcjonował więźniów na zdolnych i niezdolnych do pracy. Selekcji podlegali jedynie Żydzi. Inni więźniowie byli umieszczani w barakach obozowych. Drugi obóz był typowym obozem zagłady, ponieważ znajdowało się tam wiele komór gazowych i krematoriów. Cały teren obozu otoczony był drutem kolczastym. W czasie zwiedzania obozu i znajdujących się tam ekspozycji wszyscy zachowywali powagę i skupienie. Nie mogło być inaczej, bo wiele ludzi straciło tam życie, było katowanych i poniżanych. Trudno sobie wyobrazić, że ludzie byli tak traktowani przez innych ludzi. My jako młode pokolenie musimy pamiętać, oddawać należyłą cześć i przekazać następnym pokoleniom, aby już nigdy tak przerażająca historia się nie powtórzyła.

*Emilia Ozdoba kl. II „a” gim.*

## AUSCHWITZ PRZESTRZEGA

W życiu każdego z nas przychodzi dzień na refleksje, przemyślenia.

Dokładnie taki dzień zdarza się po przekroczeniu bramy na napisem „Arbeit macht frei” do obozu Auschwitz I. Kompleks obozów zagłady KL Auschwitz składa się z: Auschwitz I (Oświęcim), Auschwitz II - Birkenau (Brzezinka), Auschwitz III Monowitz (Monowice).

Obóz Auschwitz I był centrum zarządzania całego kompleksu. Założony na opuszczonych koszarach wojskowych był miejscem przymusowej i katorżniczej pracy. Do Auschwitz I przywożono głównie polskich inteligentów, niemieckich złooczyńców i radzieckich jeńców. Dla więźniów stosowano specjalne oznaczenia w kształcie trójkąta. Jednorazowo przetrzymywano w 28 budynkach mieszkalnych 20 tyś. ludzi.

Więźniowie bez odpowiedniego wyżywienia, bez snu, często w zabrudzonych fekaliami i kałem strojach byli zmuszani do pracy. Wyruszały z obozu przy dźwiękach obozowej orkiestry. Ci którzy nie nadawali się do pracy byli umieszczani w komorze gazowej, a następnie paleni w krematorium. Podczas zwiedzania, gdy bliżej przyjrzymy się ścianom komory będziemy mogli zauważyć ślady zadrapań paznokciami. Z obozu próbowano uciec ok. 800 razy, połowa ucieczek się nie udała. Za takie akcje dezercji czekały liczne kary: rozstrzelanie, powieszenie, wyłamywanie ramion na haku, czy najdłuższy w historii obozu 20 godzinny apel.

Obóz Auschwitz II - Birkenau jest oddalony od macierzystego o 2 km. Z obozu koncentracyjnego stał się miejscem masowej eksterminacji, głównie Żydów. W pięciu komorach gazowych i krematoriach życie straciło 1,5 mln ludzi. Na terenie 140 ha znajdowało się 300 budynków, głównie baraków mieszkalnych w których w ciasnocie żyło od 500 do 1000 ludzi. Warto wspomnieć że jeden barak był przystosowany dla 40 - 50 koni. Gdy obóz był przepełniony, często całe wagony ludzi były prowadzone prosto do komór gazowych ze świadomością, że idą pod prysznic.

Z pozostałości KL Auschwitz z inicjatywy byłych więźniów utworzono Państwowe Muzeum Auschwitz - Birkenau w Oświęcimiu, aby uświadomić przyszłe pokolenia czym były masowe obozy zagłady i przestrzec je przed możliwością powtórzenia się tych tragicznych wydarzeń.

*Mateusz Pawłowski*

## TO SIĘ NIE MOŻE JUŻ WYDARZYĆ

Wyjazd do Muzeum Auschwitz - Birkenau w Oświęcimiu, w którym wzięli udział uczniowie gimnazjum z Zespołu

Szkół w Lipniku okazał się wstrząsającą lekcją życia Wjeżdżając na teren muzeum byłam świadoma, że nie będzie to zwyczajne zwiedzanie. Nie pomyliłam się. Nasz pobyt w tym miejscu miał na celu uświadomienie nam wszystkim do czego prowadzi połączenie nieograniczonej władzy z okrucieństwem i niewyobrażalnym bestialstwem. W tym wypadku doprowadziło to do śmierci ponad miliona niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci.

Rozpoczęliśmy zwiedzanie od Auschwitz I, gdyż w szczytowym momencie działania, obóz składał się z trzech części. Pierwsza część KL Auschwitz została utworzona w roku 1940 na terenie przedwojennych polskich koszar. Składała się z 22 murowanych budynków. Z opowieści przekazanej nam przez panią przewodnik dowiedziałam się, że w sierpniu '44 roku przebywało tam ok. 16 tyś więźniów, z czego ok. 10 tyś to Żydzi, a 4 tyś to Polacy. Tam również mieściła się siedziba zarządu, siedziba centralnych biur wydziału politycznego i wydziału zatrudnienia oraz główne magazyny zaopatrzenia a także przedsiębiorstwa SS. Więźniowie zajmowali się głównie pracą w tamtych placówkach.

Najbardziej przemawiającym do wyobraźni doświadczeniem była możliwość zwiedzenia niektórych od środka. To właśnie tam dane nam było usłyszeć o życiu, a przede wszystkim cierpieniu setek tysięcy ludzi, którzy trafili do obozu. W ciszy



słuchałam opowieści o tym, jak traktowani byli więźniowie. Bezkrzesne poniżanie, mordowanie, kary za niesubordynację lub najmniejsze przejawy buntu, oraz niewyobrażalne bestialstwo i nienawiść było w tamtym miejscu na porządku dziennym. To, jak człowiek był tłamszony i pozbawiany swej dumy poprzez odebranie mu rodziny, wspomnień a nawet tożsamości i oznaczenie numerem obozowym, niczym bydło, przechodziło moje wyobrażenie o granicach okrucieństwa w stosunku do drugiego człowieka. Wszystkie rekonstrukcje obrazów namalowanych przez byłych więźniów dokładnie przedstawiały tamtą rzeczywistość. Powtarzający się schemat nie miał końca: więźniowie bici, kopani do nieprzytomności przez demonstrujących swe siły oficerów SS. Każda kolejna sala, każdy eksponat i każde słowo łączyło się w jedną całość, która po wielu latach nadal jest przykładem ogromnej, niewybaczalnej zbrodni.

Dla mnie jednak, najgorszym miejscem jakie zwiedziliśmy była sala w jednym z murowanych budynków, gdzie na ścianie wisiało zdjęcie dziecka. Była to dwuletnia dziewczynka, która była zagłodzona do tego stopnia, że nie różniła się niczym od noworodka. Nie dane było jej choćby nauczyć się mówić czy chodzić. Takich dzieci były tysiące. Historia każdego z nich jest przypiętowana wystawionymi w gablotach malutkimi ubrankami, bucikami i zabawkami. W chwili kiedy patrzyłam na słabe ciało dziecka konającego z głodu wiedziałam, że ludzie, którzy nie znali litości nawet dla tak malutkich i bezbronnych istot właściwie nie mogli być ludźmi. Mogły to być tylko bestie w ludzkich skórkach.

Równie silnym doświadczeniem było przejście przez korytarze, gdzie ściany były zapelnione fotografiami więźniów. Próbowalam wyłapać i zapamiętać jak najwięcej twarzy, jednak zlewały się one w jedno, gdyż na każdej z nich odmalowane było przerażenie i ból. Setki pozbawionych nadziei par oczu.

Po zwiedzeniu niektórych budynków cała grupa miała możliwość przejścia przez komorę gazową, oraz zobaczenie pieców krematoryjnych. Na ścianach w miejscu, gdzie więźniowie mordowani byli przy użyciu cyklonu B widniały ślady wydrapane paznokciami. Nigdy nie zapomnę tego widoku.

Nie oszczędzono nam również możliwości obejrzenia narzędzi służących do mordowania i karania więźniów. Były to szubienice lub specjalne haki, na których ludzie zawieszani byli kilkadziesiąt centymetrów nad ziemią za ręce wykręcane do tyłu. Cały dzień wiszenia w ten sposób powodował, że zrywały się ścięgna, co uniemożliwiała zdolność do pracy. To oznaczało z kolei szybką śmierć.

Po zwiedzeniu Auschwitz I udaliśmy się do Auschwitz II - Birkenau. W tamtym miejscu każdy z uczestników wycieczki mógł uzmysłowić sobie, jak wielka była nieświadomość nowo przybywających więźniów. Ci, którzy przeżyli morderczą podróż zatłoczonymi wagonami z całym swoim dobytkiem dzieleni byli na dwie grupy - mężczyźni i kobiety z dziećmi. Kiedy stawiali oni opór, nie chcąc rozstawać się ze swoimi bliskimi zostawali oszukiwani, że niedługo znów się z nimi zobaczą. Oczywiście nie było o tym mowy, gdyż zaraz potem każdy z nich był oglądany przez oficera, który jednym skinieniem ręki decydował czy ten człowiek będzie żył kolejnych kilka miesięcy czy niczego nieświadomy podąży drogą na śmierć. Jeśli chodzi o małe dzieci i kobiety w widocznej ciąży to nie miały one żadnych szans na przeżycie, natychmiast kierowane zostawały na śmierć.

Zwiedziliśmy również jeden z murowanych baraków prze-

znaczony dla kobiet i dzieci. Przeszliśmy także trasą, którą więźniowie szli na śmierć, do ostatniej chwili pewni, że na końcu drogi czeka ich zwykły prysznic. Zobaczyliśmy pomnik, który przedstawiał różne sposoby pochówku zmarłych w różnych kulturach. Interpretacja tego pomnika może być dowolna, jednak najważniejszy jest fakt, że oddaje on hołd zamordowanym w KL Auschwitz ludziom.

Całe doświadczenie poznania z bliska historii obozu zagłady w Oświęcimiu było bardzo przygnębiające. Ponoć i tak oszczędzono nam wielu drastycznych faktów i ekspozycji, a trasa, którą szliśmy była dostosowana do naszego wieku. Z drugiej strony, jak naiwnym trzeba być, aby oczekiwać łagodnego zobrazowania tak wielkiej tragedii? Oczywiście dokładne opisanie całej kilkugodzinnej wycieczki po dwóch częściach KL Auschwitz zajęłoby o wiele więcej czasu, jednak bez względu na to jak długo tam przebywaliśmy przekaz tego miejsca i naszego pobytu tam jest jeden: nie możemy zapomnieć o tym, co ta się stało. Zwłaszcza kolejne młode pokolenia muszą być świadome tego, jak bezgraniczna może być nienawiść oraz do czego może zaprowadzić ludzkość. Najlepiej ukazują to słowa, które wypowiedział Primo Levi, i które zapisane są na ścianie w jednej z sal muzeum;

„To się jednak wydarzyło, a zatem znów może się wydarzyć. Oto sedno tego, co mamy do powiedzenia”

Na koniec warto zadać sobie pytanie: czy te słowa nie są w obecnych czasach bardziej aktualne niż kiedykolwiek?

*Aleksandra Gierczak kl. II a*

## NIGDY TEJ WYCIECZKI NIE ZAPOMNĘ

W środę 13 maja 2015 r. jako uczeń klasy 3 gimnazjum miałem możliwość wyjazdu na wycieczkę do obozu koncentracyjnego Auschwitz - Birkenau w Oświęcimiu. O godzinie 5 rano wyjechalśmy spod naszej szkoły. Podróż trwała około czterech godzin, minęła szybko i przyjemnie. Bardzo cieszył mnie fakt samej wycieczki, ale również trapił mnie smutek, że będę przebywał w miejscu znanego na całym świecie z ogromnego bólu i cierpienia, gdzie ponad milion osób straciło życie. Po dotarciu na miejsce około godziny 9:30 mieliśmy 30min na załatwienie swoich spraw, ponieważ wejście na teren obozu było zarezerwowane na godzinę 10:00. O wyznaczonym czasie przyszła Pani przewodnik. Zapoznała nas z regulaminem i zaopatrzyła w słuchawki z odbiornikiem.

Zaczęliśmy zwiedzanie. Cały teren obozu otoczony jest drutem kolczastym, który dawniej podłączony był do prądu. Na początku zatrzymaliśmy się przed bramą główną z napisem „ARBEIT MACHT FREI”, co oznacza „Praca czyni wolnym”. Pani przewodnik opowiedziała nam historię napisu. Wyjaśniła również, że napis miał być zmyłką i uspokojeniem dla przybywających tam ludzi. Na dodatek dowiedzieliśmy się, że jest to kopia, ponieważ oryginalny napis został skradziony w 2009r., lecz na szczęście go odnaleziono, ale niestety pociętego na trzy części. Byłem z tego powodu bardzo zdenerwowany na ludzi, którzy dopuścili się tak haniebnego czynu jakim jest kradzież i zniszczenie tej bezcennej pamiątki.

Następnie udaliśmy się do bloków więziennych, które każdy zwiedzał w ciszy i zadumie. Najbardziej wstrząsnął mną widok ogromnej ilości ściętych włosów oraz setki par dziecięcych butów. Były to buty malutkich dzieci, które na-

wet nie potrafiły dobrze mówić. Widziałem również wiele okularów, protez, grzebieni, pędzelków do golenia, naczyń oraz podpisane walizki, ponieważ każdy myślał, że zostaje jedynie przesiedlony. Nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, co go tu czeka. Na ścianach w większości pomieszczeń wiszą zdjęcia więźniów. Był to dla mnie widok przerażający, wygłodzeni ludzie patrzący z nienawiścią na swoich prześladowców znajdowali się z każdej strony. Pani przewodnik opowiedziała nam również o eksperymentach jakie Niemcy przeprowadzali na ludziach przebywających w obozie, głównie na bliźniętach. Najbardziej w mojej pamięci utkwił pasiak, który był ubranem noszonym przez więźniów na co dzień. Był to dla mnie widok nadzwyczajny, ponieważ oglądałem rzecz, która ma w sobie bezcenną historię. Bardzo ciekawy był również blok 11 zwany „Blokem śmierci”. Znajdowało się w nim biuro esesmana, rozbieralnie oraz pokoje więźniów funkcyjnych. Jednak najciekawsze kryje się w podziemiach, gdzie znajdują się cele głodowe i cęla, w której zmarł św. Maksymilian Kolbe, który poświęcił swoje życie za innego więźnia. Później udaliśmy się pod sławną Ścianę śmierci, gdzie życie straciło tysiące osób. Poczulem ogromną nienawiść do nazistowskich oprawców. Serce ścisnęło mi z bólu i oczy napęłniły się łzami. Niestety wśród zwiedzających znaleźli się ludzie, którzy nie potrafili zrozumieć powagi sytuacji i wyjątkowości miejsca, w którym się aktualnie znajdują, a co gorsza śmieszyło ich całe wydarzenie. Byli również tacy, którzy robili sobie zdjęcia ze szczerym uśmiechem na twarzy. Kolejnym miejscem, które mogliśmy zobaczyć była komora gazowa, gdzie śmierć poniosło kilkadziesiąt tysięcy osób. Sama świadomość przebywania w środku tej komory była dla mnie straszna. Niektórzy zwiedzający nawet płakali w tym miejscu. Na środku komory stała urna z prochami i kilka zniczy. Następnym pomieszczeniem było krematorium, w którym znajdują się piece. W tych piecach palono ogromną liczbę ciał. Kończąc zwiedzanie Auschwitz I podziwialiśmy szubienicę, na której w 1947 r. został stracony komendant obozu, Rudolf Höss. Było to jedyne miejsce, w którym nie czulem litości i współczucia dla ofiary. Następnie udaliśmy się do Auschwitz II - Birkenau (Brzezinka). Znajdowały się tam 4 komory gazowe i krematoria. Niestety do dzisiaj nie zachowało się żadne z nich. Obóz ten podzielony jest na kilka sektorów, ponieważ ludzie byli tam segregowani. Zwiedziliśmy jeden barak, w którym mieszkały kobiety i dzieci. Dopiero dzięki temu miejscu można było sobie naprawdę uświadomić, w jak trudnych warunkach musieli żyć więźniowie tego obozu. Ludzie spali na podłodze, gdzie wszędzie biegały szczury, które jadły nie tylko zmarłych ale i gryzły żywych. Taki barak musiał pomieścić około 500 osób. Prawie przez cały nie był ogrzewany. Na dodatek ludzie o każdej porze roku chodzili tam boso. Panowały ogromne epidemie chorób, np. tyfusu plamistego. Po wysłuchaniu jeszcze kilku historii Pani przewodnik, wycieczka dobiegła końca. Bardzo mnie jednak zawiódł ograniczony dostęp do niektórych miejsc dla młodzieży w moim wieku. Poczulem się dyskryminowany, ponieważ władze obozu uważają nas za niedojrzałych emocjonalnie, abyśmy mogli wstąpić do tych miejsc.

A jak pokazuje przykład spod Ściany śmierci młodzież gimnazjalna zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji i potrafi uszanować miejsce, w którym przebywa lepiej niż osoby dorosłe.

Wycieczki do obozu koncentracyjnego Auschwitz - Birkenau nie zapomnę nigdy. Miejsce to jest wyjątkowe. Uważam, że każdy z nas powinien tam być przynajmniej raz w życiu, aby zobaczyć ogromny tragizm tych ludzi. Obóz ten powinien być dla nas miejscem do retrospekcji i wyciągania wniosków, aby już nigdy więcej taka sytuacja się nie powtórzyła.

*Mateusz Czajka*

## TAM MUSI BYĆ POWAGA I SZACUNEK

Dnia 13.05.2015 r. wraz z wycieczką szkolną postanowiłem, że pojedę do Oświęcimia. W drodze każdy był tym zafascynowany, ponieważ część z osób nigdy tam nie było, a inni po prostu chcieli zwiedzić te jakże patriotyczne miejsce. Wszyscy byliśmy przygotowani na dzień, który ogarnie nas smutkiem i nie oszczędzi łez, ale pomimo tego wszyscy wiedzieli, że poznać tak zdumiewającą i zwałającą z nóg opowieść o znęcaniu się Niemców nad Polakami jest rzeczą niezwykłą.

W końcu nadeszła ta chwila. Pierwszym miejscem do którego przeprowadziła nas pani przewodnik to brama obozowa, na której widniał napis „Arbeit, macht frei”, oznaczało to niezwykle podły gest wobec więźniów. Dostaliśmy słuchawki oraz odbiorniki radiowe dzięki czemu doskonale było słychać panią przewodnik, która narzucała dość szybkie tempo przemowy, lecz to wszystko było tak ciekawe, że praktycznie nikt nie miał pretensji. Zwiedzaliśmy przeróżne miejsca, pierwszym z nich była ściana u boku której stosowano masową zagładę poprzez rozstrzelanie. W tym miejscu każdy zachował powagę. Wspominam o tym, ponieważ niekoniecznie podobało Mi się zachowanie niektórych osób i tych znanych, a także przypadkowych przechodniów. Następnie poszliśmy do miejsca, w którym można było ujrzeć ogromne sterty włosów, butów, ubrań oraz innych rzeczy codziennego użytku. Osobiście nie wyobrażam sobie takiego życia, jakie tam przedstawiono, poprzez wspomnianie tak okrutnych faktów jakie musieli przejść ludzie w tym obozie. Nie mogę tego pojąć jak człowiek może robić coś tak strasznego drugiej osobie. Moim zdaniem było to zwykłe robienie z ludzi zwierząt. Aby zobaczyć unikatowe zdjęcia oraz filmy przeprowadzono nas do odnowionej sali multimedialnej w której mogliśmy oglądać materiały z tamtych czasów. Podczas oglądaniem filmu, a przynajmniej starałem się coś z niego rozumieć pewna grupka młodych Niemców śmiała się i była rozbawiona w najlepsze. Nie dziwi mnie, że zwiedzający nie potrafią uszanować miejsca, w którym zgładzono półtora miliona ludzi, bo poniekąd same władze muzeum ponoszą za to część winy. Skoro pisze, że nie dozwolone jest robienie zdjęć w niektórych miejscach, to tak powinno być, lecz większość tego nie rozumiała. Podobny przypadek to jedzenie podczas zwiedzania. Jest to zwykłe olewanie i nie oddawanie choćby trochę szacunku temu miejscu. Zszokowały mnie także napisy na różnych ścianach obozowych i innych przedmiotach. Według mnie jest to co najmniej karygodne.

Wróciłem z Auschwitz przybity i pełen smutku. Nie było tam takiego miejsca w którym samodzielnie nie można by było wyobrazić sobie choć część historii. Mimo tego ważnego miejsca niektórzy chyba nie wiedzą po co tu przyjechali, bo skoro mają chęć na rozrywkę to wybrali sobie niewłaściwe miejsce.

*Mateusz Beraś  
(zachowano oryginalny zapis relacji.)*

## ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W ZS WE WŁOSTOWIE

W dniu 26 czerwca 2015 roku w Zespole Szkół we Włostowie odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego 2014 - 2015. Uczniowie klasy III Gimnazjum oficjalnie pożegnali się z murami dobrze znanej sobie szkoły. Po odśpiewaniu hymnu państwowego głos zabrała dyrektor Małgorzata Krakowiak. Szczerze dziękowała wszystkim za ciężką pracę w tym roku szkolnym. Natomiast za wieloletnią aktywną pracę w Radzie Rodziców podziękowania otrzymała Mariola Lepa. Następnie uczniowie klasy II gimnazjum uroczyście przejęli sztandar szkoły i nastąpiła wymiana pocztu sztandarowego. Przez ostatni rok godnie w pocście reprezentowali szkołę uczniowie klasy III Gimnazjum - Mateusz Dyka, Paweł Szcześniak, Katarzyna Dziama, Aleksandra Toporowska. Skład nowego pocztu sztandarowego to: Mateusz Osuch, Aleksandra Salwa, Dominika Sidor. W

dalszej części uroczystości dyrektorka szkoły wręczyła najlepszym absolwentom Gimnazjum i Szkoły Podstawowej w ZS we Włostowie świadectwa w wyróżnieniu, dyplomy absolwentów, dyplomy za udział w konkursach oraz nagrody. Rodzice wyróżnionych absolwentów klasy 6 Szkoły Podstawowej i III Gimnazjum otrzymali z rąk dyrektorki „Listy Gratulacyjne”. Uczniom osiągnięciem wysokie wyniki w nauce z klas 4 - 5 SP oraz I - II Gimnazjum, świadectwa z wyróżnieniem i dyplomy wzorowego i bardzo dobrego ucznia wręczyła także dyrektorka. Uczniowie, którzy mogli się pochwalić 100 % frekwencją na zajęciach szkolnych za cały rok zostali wyróżnieni specjalnymi dyplomami. Po części oficjalnej uroczystości, uczniowie wraz z wychowawcami udali się do klas aby we własnym gronie pożegnać się i wręczyć pozostałe świadectwa. Życzymy wszystkim uczniom udanych wakacji a przede

wszystkim bezpiecznych. Tym absolwentom, którzy zakończyli naukę w Zespole Szkół we Włostowie życzymy sukcesów w dalszej edukacji.



### LISTA UCZNIÓW ZS WE WŁOSTOWIE WYRÓZNIĄ- JĄCYCH SIĘ W NAUCE W ROKU SZKOLNYM 2014 - 2015.

4 klasa Szkoły Podstawowej

1. Szcześniak Alicja
  2. Klusek Dominika
- Wychowawca: Paweł Nowak

5 klasa Szkoły Podstawowej

1. Wiącek Jakub
  2. Jezierski Maciej
  3. Kubik Mariusz
  4. Dziekańska Roksana
- Wychowawca: Marianna Długosz

6 klasa Szkoły Podstawowej

1. Wróblewska Natalia
  2. Krakowiak Joanna
  3. Woźniak Julia
  4. Radom Karina
  5. Król Dariusz
  6. Wyrazik Klaudia
- Wychowawca: Katarzyna Piątek

I klasa Gimnazjum

1. Kubik Sylwia
  2. Zybala Beata
  3. Buczkowska Paulina
- Wychowawca: Renata Utnik

II klasa Gimnazjum

1. Sidor Dominika
  2. Salwa Aleksandra
- Wychowawca: Marta Zielińska - Behrendt

III Gimnazjum

1. Dyka Mateusz
  2. Szcześniak Paweł
  3. Dziama Katarzyna
  4. Lepa Izabela
  5. Zimnicki Tomasz
- Wychowawca: Kornelia Rolecka

## Z ŻYCIA SZKOŁY

Uczniowie Zespołu Szkół we Włostowie w trakcie roku szkolnego 2014 -2015 mieli okazję uczestniczyć w wielu konkursach, zawodach i projektach, które pozwalały im sprawdzić swoją wiedzę, wykazać się sprawnością a także była to okazja do rywalizacji z uczniami innych szkół.

W ramach współpracy z EZGDK w Baćkowicach po raz kolejny uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum uczestniczyli w realizacji programu konkursowego „Zbieramy, segregujemy, przetwarzamy odpady”. Zaangażowanie uczniów i ich aktywność przełożyły się na otrzymanie przez szkołę wartościowych nagród w konkursie - były to laptop i aparat fotograficzny. Uczniowie zdobywali indywidualne nagrody - plecaki, piłki, mp4, pendrive. Dodatkowo uczennice Gimnazjum wykazały się swoją wiedzą ekologiczną biorąc udział w „Eko - turnieju” organizowanym w LO w Opatowie. Przy współpracy z Powiatową Stacją Sanitarno- Epidemiologiczną uczniowie realizowali programy „Nie pal przy mnie proszę”, „Czyste powietrze wokół nas”, „Znajdź właściwe rozwiązanie”, „Trzymaj formę”. Pod-

czas zajęć uczniowie podnosili poziom swojej wiedzy o zdrowym stylu życia, uczyli się postaw asertywnych, uczyli się dokonywać mądrych wyborów, które zaprocentują w dorosłym życiu.

Pod opieką nauczycieli wychowania fizycznego uczniowie brali udział w zawodach sportowych (głównie piłka siatkowa), uczestniczyli w rajdzie rowerowym do Międzygórza, zorganizowanym przy współpracy z PTTK w Opatowie. Dwie uczennice z Gimnazjum i jedna ze Szkoły Podstawowej awansowały do powiatowego etapu konkursu „Młodzież zapobiega pożarom”. Miały okazję rywalizować z uczniami innych szkół, wykazać się wiedzą wykraczającą poza typowy materiał szkolny.

LO w Opatowie zorganizowało historyczną „Grę terenową”. Drużyna naszego Gimnazjum po zaciętej walce z czasem zdobyła trzecie miejsce.

Uczniowie naszej szkoły rywalizowali także w konkursach artystycznych np. „Obcojęzyczny przegląd kolęd i pastorałek” w Sandomierzu, gdzie zdobyli wyróżnienie. Dodatkowo uczestniczyli w konkursie „Przeгляд kolęd i pastorałek” OOK w Opatowie, konkursie plastycznym „Pałac Karskich w oczach dzieci”, „Turnieju jednego wiersza”.

# KAZIMIERZ KOTOWSKI O REGIONALNYM PROGRAMIE OPERACYJNYM

**RPOWŚ 2014 - 2020 strategią dla wielokierunkowego rozwoju Województwa Świętokrzyskiego**



## Szanowni Państwo

Komisja Europejska przyjęła ostateczny kształt Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2014 - 2020, a tym samym zakończyła długi okres intensywnych prac i negocjacji nad najważniejszym dla naszego województwa dokumentem programowym.

Dofinansowanie przyznane Województwu Świętokrzyskiemu w ramach Polityki spójności w nowej perspektywie finansowej to ogromna szansa na rozwój oraz wsparcie inicjatyw, które mogą przysłużyć się wzrostowi gospodarczemu naszego regionu. Odpowiednie zainwestowanie europejskich środków strukturalnych wymaga dobrej strategii, stąd przygotowanie Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2014 - 2020 było trudnym i wielomiesięcznym procesem prac nad jego zapisami. Ze względu na swoją wagę, dokument ten był przedmiotem szerokich konsultacji społecznych, spotkań grup roboczych oraz eksperckich, a w finalnym etapie, najważniejszych negocjacji z Komisją Europejską. W efekcie kompromisu wypracowanego podczas czterech spotkań negocjacyjnych program został przekazany do zatwierdzenia w grudniu 2014 r., a ostateczna wersja dokumentu przyjęta została przez Komisję Europejską w lutym br.

Na realizację projektów w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2014 - 2020 przeznaczono alokację w wysokości ponad **1,364 mld EUR**. Program jest finansowany z **dwóch funduszy strukturalnych**:

Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego - projekty infrastrukturalne;  
Europejskiego Funduszu Społecznego - projekty społeczne i prozatrudnieniowe.

Realizacji Programu przyświeca założenie, którym jest wzmacnianie przewagi konkurencyjnej Województwa Świętokrzyskiego poprzez pobudzanie jego potencjału rozwojowego i wzrostu gospodarczego oraz podnoszenie poziomu

życia mieszkańców regionu. Dwufunduszowość Programu sprzyja tym założeniom i pozwoli na lepsze skoordynowanie projektów, tak aby były one bardziej efektywne. Najważniejszym celem Regionalnego Programu Operacyjnego jest budowa konkurencyjnej i silnej gospodarki Województwa Świętokrzyskiego.

Z uwagi na progospodarczy charakter Programu, w nowej perspektywie finansowej województwo stawia na innowację, przedsiębiorczość, energetykę a także na projekty z zakresu społeczeństwa informacyjnego. Na ten typ projektów zostanie przeznaczona **niemal połowa dostępnej w ramach Programu alokacji**.

Istotnym elementem przewidzianym do finansowania w nowej perspektywie UE jest wspieranie sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Silny akcent położony będzie ponadto na wzmocnienie otoczenia biznesu, umożliwienie przedsiębiorcom realizacji wspólnych przedsięwzięć, wypromowanie oferty eksportowej świętokrzyskich firm, uzbrajanie przez samorządy terenów inwestycyjnych z myślą o przyciągnięciu kapitału zewnętrznego, a także wsparcie dla osób chcących założyć działalność gospodarczą.

Działania na rzecz poprawy warunków funkcjonowania przedsiębiorstw będą obejmowały zarówno pomoc finansową w zakupie nowoczesnego sprzętu, maszyn jak również usług wsparcia dla biznesu, wspieranie regionalnych podmiotów gospodarczych oraz pomoc przedsiębiorczości w zakresie inkubacji firm wchodzących na rynek.

Pracując na zapisami Programu Samorząd Województwa we współpracy z lokalnymi partnerami ze świata biznesu i nauki wybrał najbardziej obiecujące rozwojowo gałęzie gospodarki województwa świętokrzyskiego tzw. **inteligentne specjalizacje regionu**. Wśród nich znalazł się: przemysł metalowo - odlewniczy; zasobooszczędne budownictwo; nowoczesne rolnictwo; przetwórstwo spożywcze i turystyka zdrowotna i prozdrowotna - główne specjalizacje. Dodatkowo zostały wyodrębnione trzy specjalizacje horyzontalne: technologie informacyjno - komunikacyjne; zrównoważony rozwój energetyczny oraz branża targowo - kongresowa. Środki kierowane dla przedsiębiorców koncentrować się będą przede wszystkim na tych właśnie najważniejszych sektorach, sprzyjając tym samym podniesieniu konkurencyjności gospodarki województwa.

Szczególnie ważne w oparciu o zapisy Programu będzie **wspieranie gospodarki opartej na wiedzy tj.** skupionej wokół nauki, edukacji i gospodarki. Dlatego też, dostępne środki unijne inwestowane będą w stymulowanie aktywności badawczo - rozwojowej przedsiębiorstw, współpracę z uczelniami, w działalność gospodarczą oraz tworzenie nowych miejsc pracy.

Z uwagi na ogromne znaczenie dla powodzenia procesów rozwojowych regionu, obok wsparcia infrastruktury, ważne jest także **podwyższanie poziomu kapitału społecznego**.

W ramach Programu zaplanowano szereg działań za-

pewniających: dostęp do zatrudnienia osobom poszukującym pracy, służących wsparciu samozatrudnienia oraz umożliwiających dostęp do doradztwa i szkoleń zawodowych dla przedsiębiorców i pracowników. Poza tym wspierane będą projekty dotyczące walki z wykluczeniem społecznym i służące poprawie w dostępie do wysokiej jakości usług publicznych (m in. żłobki, przedszkola, opieka zdrowotna, edukacja szkolna).

Zgodnie z przyświecającą perspektywie finansowej 2014 - 2020 zasadą koncentracji, środki finansowe w ramach Programu zostały także skierowane na obszary wymagające najpilniejszego wsparcia w ramach tzw. **Obszarów Strategicznej Interwencji (OSI)**, które charakteryzują się specyficznym potencjałem i potrzebami t. j.:

- obszar funkcjonalny Miasta Kielce;
- obszary wiejskie o najgorszym dostępie do usług publicznych;
- miasta tracące swoje funkcje społeczno - gospodarcze;
- obszar uzdrowiskowy;
- obszar Gór Świętokrzyskich.

W latach 2014 - 2020 **ważnym elementem wsparcia będzie wzmocnienie obszarów miejskich**. Nowym Instrumentem ukierunkowanym na te obszary będzie działanie Zintegrowane Inwestycje Terytorialne. Formuła ZIT realizowana będzie na terenie miasta Kielce i 11 okolicznych gmin i dotyczyć będzie m in. poprawy dostępności

terytorialnej, polepszeniu środowiska naturalnego, wsparciu efektywności energetycznej budynków użyteczności publicznej, rozwinięciu mobilności miejskiej oraz rozwoju edukacji.

Istotne jest, iż w ramach RPOWŚ 2014 - 2020 wspierane będą także projekty dotyczące infrastruktury transportowej, ochrony środowiska naturalnego i dziedzictwa kulturowego. Silny akcent położony będzie także na wielokierunkową rewitalizację obszarów - ekonomiczną, społeczną oraz fizyczną oraz wsparcie infrastruktury zdrowotnej, usług społecznych oraz edukacyjnej.


W kontekście zatwierdzenia Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2014 - 2020 przez Komisję Europejską, obecnie trwają prace na system uruchomienia i wdrażania Programu. Przewiduje się, iż pierwsze konkursy zostaną ogłoszone na przełomie III i IV kwartały 2015 r.

Doświadczenia, które posiadamy, zwłaszcza w zakresie wzorcowego przebiegu wdrażania RPOWŚ 2007 - 2013, a co za tym idzie wysokiego poziomu absorpcji środków na tle Polski, stanowią gwarancję, iż Województwo Świętokrzyskie w pełni wykorzysta nowe szanse w kolejnych latach


*Życząc powodzenia w nowej perspektywie,*

**Kazimierz Kotowski**

**Członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego**



# STATYSTYCZNE BADANIA ANKIETOWE



**KALENDARIUM**

*Szanowni Państwo*

Główny Urząd Statystyczny od wielu lat prowadzi badania ankietowe na terenie całego kraju. Badania realizowane są przy pomocy ankietów i teleankietów statystycznych. Za ich organizację i realizację na terenie województwa świętokrzyskiego odpowiedzialny jest Urząd Statystyczny w Kielcach. Każdy ankietier posiada legitymację służbową ze zdjęciem oraz upoważnienie do przeprowadzenia badania. Tożsamość pracowników realizujących badania ankietowe można potwierdzić telefonicznie w Urzędzie Statystycznym w Kielcach pn-pt w godzinach 7.30-15.00 pod nr 41 249 96 638.

### BADANIA GOSPODARSTW DOMOWYCH

- ↳ **BGD (w każdym miesiącu)**  
Badanie budżetów gospodarstw domowych
- ↳ **KGD (w każdym miesiącu)**  
Badanie kondycji gospodarstw domowych
- ↳ **BAEL (w każdym miesiącu)**  
Badanie aktywności ekonomicznej ludności
- ↳ **PKZ (styczeń, kwiecień, lipiec, październik)**  
Uczestnictwo mieszkańców Polski (rezydentów) w podróżach
- ↳ **ZD-C (kwiecień - lipiec)**  
Badanie organizacji i rozkładu czasu pracy
- ↳ **EU-SILC (maj - lipiec)**  
Europejskie badanie warunków życia ludności

### BADANIA GEN

- ↳ **(w każdym miesiącu)**  
Badanie cen towarów konsumpcyjnych i niekonsumpcyjnych
- ↳ **(w każdym miesiącu)**  
Badanie cen w rolnictwie

*W województwie świętokrzyskim badanie cen realizowane jest w 6 rejonach: Kielce, Busko-Zdrój, Końskie, Ostrowiec Świętokrzyski, Sandomierz, Skarżysko-Kamienna (punkty sprzedaży detalicznej, stacje benzynowe, zakłady gastronomiczne, banki, gabinety lekarskie i stomatologiczne, spółdzielnie, wspólnoty mieszkaniowe, apteki, zakłady opieki zdrowotnej, jednostki ubezpieczeniowe i usługowe) a także na 19 targowiskach.*

Szczegółowe informacje na temat prowadzonych przez statystykę publiczną badań ankietowych znajdują się na stronie internetowej GUS: <http://form.stat.gov.pl/BadaniaAnkietowe/2015/harmonogram.htm>

**Dziękujemy za przychylność i współpracę oraz czas poświęcony na udział w badaniach ankietowych.**

Zbierane i gromadzone w badaniach statystycznych statystyki publicznej dane jednostkowe (dane osobowe dające się powiązać z konkretną osobą fizyczną) i dane indywidualne (dające się powiązać z podmiotem gospodarczym) są poufne i podlegają szczególnej ochronie. Mogą być wykorzystywane wyłącznie do opracowań, zestawień i analiz statystycznych (tajemnica statystyczna - art. 10 i art. 38 ustawy z dnia 29 czerwca 1995 r. o statystyce publicznej).

Urząd Statystyczny w Kielcach,  
ul. Zygmunta Wróblewskiego 2, 25-369 Kielce  
tel. 41 249 96 00, fax 41 249 96 04,  
e-mail: sekretariat@stat.gov.pl

## Reportaż

## W partnerstwie z Wielkopolską

Najlepiej poznaje się rzeczywistość w bezpośrednim oglądzie. Taki też był cel trzydniowego wyjazdu studyjnego kilkusobowej grupy samorządowców z gminy Lipnik na teren kilku gmin województwa wielkopolskiego. Od kilku już lat Lokalna Grupa Działania Ziemi Sandomierskiej, do której również należy gmina Lipnik, realizuje ze stowarzyszeniem Lokalna Grupa Działania Lider Zielonej Wielkopolski partnerski projekt. Współpraca polega m.in. na wymianie grup z różnych kręgów lokalnych społeczności tych regionów, samorządowców, działaczy społecznych, zespołów artystycznych, a także produktów rolnych. A wszystko w myśl prostej zasady. My gościmy u was, a następnie wy przyjeżdżacie do nas. Tym razem kierownictwo LGD Ziemi Sandomierskiej zorganizowało wyjazd dla członków z gminy Lip-

nik w dniach 18-20 maja 2015 r. W grupie znaleźli się również przewodniczący Rady Gminy w Lipniku Stanisław Mazur, a także wójt gminy Józef Bulira, który zawiózł uczestników podróżą do swojego krewnego Cezarego Krasowskiego pełniącego funkcję wójta w wielkopolskiej gminie Brudzewo, pow. turecki. Był to pierwszy przystanek na trasie tej interesującej peregrynacji.

Wójt Krasowski przyjął gościnnie nie tylko swojego krewniaka z Sandomierskiego, ale również całą lipnicką ekipę. Oczywiście pokazał odmieniony pozytywnie w ostatnich latach stary gospodarz Brudzewo. Dlatego też w ostatnich wyborach osiągnął znakomity wynik- prawie 88% mieszkańców go poparło. Ciekawe są losy rodziny Krasowskich, notabene spokrewnionej z Bulirami. W XIX w. mło-

dziej z kresowej rodziny, oficer napoleoński osiadł w Sandomierskiem. Ojciec obecnego wójta pochodzący z Faliszowic po ukończeniu studiów rolniczych trafił z nakazem pracy w Poznańskie. W planach życiowych na krótko, ale został na stałe i tu zmarł. Tu też urodził się Cezary Krasowski. Z wykształcenia politolog - dziennikarz, a także doświadczony już samorządowiec. W Poznańskim przebywał kilka lat- również po szkole rolniczej- Józef Bulira, który poznał tajniki rolnictwa wielkopolskiego. Pracował na kierowniczych stanowiskach w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Wrócił jednak w Sandomierskie i obecnie jest wójtem- tylko że w Małopolsce.

Właściwy program grupa z Lipnika zaczęła realizować od odwiedzin niezwykle gospodarstwa rolnego nastawionego na produkcję drobiarską w Kępie Wielkiej w gminie Zaniemyśl (południowa Wielkopolska). Oprowadzał nas po tej fabryce (pół miliona dziennie) jaj właściciel Daniel Pachura. Na radnych z gminy Lipnik ta nowoczesna ferma zrobiła mocne wrażenie. Jakże daleko odbiega współczesna produkcja jaj od tradycyjnego chowu na wiejskim podwórku. Cały niemal proces przygotowania i zadawania paszy, zbieranie i przygotowanie jaj do wysyłki jest zautomatyzowany. Produkcja droga, dochód jednostkowy niewielki, ale kiedy symboliczny 1 grosz zysku od jajka pomnoży się przez setki tysięcy dziennie pozyskanych jaj, to właściciel nieźle na tym zarabia.

Kolejny punkt programu pierwsze-



go dnia to wizyta w Jamarolu - Grupie Producentów Warzyw - Trzebiślawski (gmina Środa Wielkopolska). Tu nie było zaskoczenia, kiedy zwiedzaliśmy halę gdzie sortuje się i przechowuje warzywa. Delegacja z Sandomierskiego podobne obiekty i rozwiązania widzi u siebie. Wizytowana Grupa producencka przygotowuje dwie partie warzyw do supermarketów. Producenci z Wielkopolski są zadowoleni z dużego odbiorcy wymagającego, ale regularnie płaćącego za towar.

Drugi dzień wizyty rozpoczął się od spotkania z Adamem Lewandowskim, charyzmatycznym burmistrzem Śremu, który opowiedział o swoim mieście. Położone urokliwie nad Wartą, ponad 30 tysięczne, blisko ośmio wiekowego miasto, leżące w obrębie wielkiego Poznania (42km na południe) stawia

Tu, nad Wartą, udało się utworzyć Śremski Park Inwestycyjny, czyli przetrzeń, gdzie na przeszło 20 ha gruntu należącego do gminy mogą się lokalizować firmy. Teren ten został objęty Wałbrzyską Specjalną Strefą Ekonomiczną. Dzięki temu działalność gospodarcza jest tu tańsza.

Zwiedzaliśmy ten fragment miasta- Nowa droga, także ulicówka wśród zielonych terenów nad Wartą, zajęta przez działki, na których tłoczą się mniejsze i większe obiekty przemysłowe ale są to zazwyczaj hale skrywające we wnętrzach cały proces produkcji. Odwiedzamy PAC (Polish Assembly Centre). Przyjmuje nas szef zakładu produkcyjnego żaluzje, czyli sympatyczny Holender, ożeniony z Polką. W zakładzie pracują przede wszystkim kobiety. Spokojnie bez pośpiechu, ale systematycznie i dokładnie na specjalnych stołach robią żaluzje. Zarabiają przeciętnie. Czystko, solidnie, spokojnie ale stale praca racjonalnie zorganizowana.



na zrównoważony rozwój. Dbą o spuściznę historyczną, zarówno materialną i duchową, ale też stawia na rozwój gospodarczy. Oczywiście brzmi to jak banał, gdyż dzisiaj wszystkie gminy i miasta stawiają na rozwój, a tylko niektórym się udaje. Najważniejsze są oczywiście nowe miejsca pracy.



Kolejna wizyta lipnickiej grupy to spotkanie w najnowocześniejszej bibliotece publicznej w Polsce. Śrem, dzięki środkom zewnętrznym, dorobił się wspaniałej placówki kulturalnej, gdzie mieszkaniowiec nie tylko książkę znajdzie, ale także może skorzystać z multimedii. Następnie odpoczywamy spacerując nad Wartą. Typowy turystyczny charakter miało też zwiedzanie wspaniałego pałacu w Kórniku- jednego z najważniejszych pałaców bibliotecznych w Polsce. Sporą przyjemnością był też spacer w kórnickim arboretum. Szczególnie urokliwy w czasie majowego kwitnienia.

Trzeci, wyjazdowy dzień wizyty spędziliśmy zwiedzając gminę Kotlin. W siedzibie gminy przyjął nas wójt, który opowiedział o swojej gminie. Zwiedzaliśmy również nowoczesną, dobrze wyposażoną strażnicę OSP i odnowiony dom kultury. Na zakończenie wizyty grupa z gminy Lipnik przespacerowała się nową promenadą, która też powstała ze środków unijnych. Nasza grupa odwiedziła także zakład przetwórstwa owocowo-warzywnego w Kotlinie, znane-

go od lat producenta przetworów pomidorowych. Marta Grzegorzcyk, przedstawicielka rodzinnej firmy opowiedziała nam o perypetiach związanych z kupnem zakładu, dawniej państwowego. Obecnie jest to firma, która nieźle radzi sobie na trudnym rynku spożywczym.

Samorządowcy z gminy Lipnik są zadowoleni z tego wyjazdu. Zobaczyli kawałek innej Polski, gospodarnej i dobrze funkcjonującej w nowej rzeczywistości. Zdobyli nowe doświadczenia, które zapewne przydadzą się w pracy społecznej i działaniach Rady Gminy.

*Tekst i foto J. Myjak.*



## WIEŚCI BIBLIOTECZNE

W 2014 roku Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku oraz Biblioteka Zespołu Szkół w Lipniku zawarły partnerstwo, którego bezpośrednim celem było pozyskanie funduszy z Programu Biblioteki Narodowej „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych zgodnie z potrzebami partnerskich bibliotek szkolnych”.

W ramach tego projektu udało się pozyskać 4.410,00 zł co łącznie z wkładem własnym biblioteki dało sumę 5.913,10 zł. Kwota ta wystarczyła na zakup 407 egzemplarzy lektur szkolnych.

Zakupione książki powiększyły księgozbiór Gminnej Biblioteki Publicznej w Lipniku. Wybór lektur konsultowany był z nauczycielami Zespołu Szkół w Lipniku, by książki mogły być jak najbardziej przydatne uczniom szkoły. Partnerstwo bibliotek związane było również z realizacją kilku wspólnych projektów. Dwa najważniejsze to konkurs plastyczny pt. „Pies bohaterem naszych lektur” oraz konkurs recytatorski pt. „Matka, matula, mateńka”.

Konkurs plastyczny pt. „Pies bohaterem naszych lektur” odbył się w marcu 2015 roku i skierowany był do uczniów Zespołu Szkół w Lipniku.

Na konkurs wpłynęło 45 prac plastycznych. Portrety czworoosobnych bohaterów wykonane różnymi technikami były tak wyjątkowe, że jury miało kłopot z wyłonieniem zwycięzcy.

Ostatecznie lista laureatów została powiększona a komisja konkursowa w składzie: Danuta Stańko- Kierownik GBP w Lipniku, Jolanta Czajka – bibliotekarz/nauczyciel ZS w Lipniku, Barbara Nowosielska- bibliotekarz GBP w Lipniku biorąc pod uwagę pomysłowość, staranność a zwłaszcza samodzielność wykonanej pracy przyznała po trzy I, trzy II i trzy III miejsca w kategorii klas I - III oraz I, II i III miejsce w kategorii klas IV - VI. Wyróżnienia otrzymało 8 autorów prac plastycznych.

### LISTA LAUREATÓW:

Zdobywcy I miejsca w kategorii kl. I - III: Natalia Leśniak, Agata Motyła, Bartosz Drypa. Zdobywcy II miejsca w kategorii kl. I - III: Natalia Piątkowska, Wiktor Ziólek, Jakub Nowak,

Zdobywcy III miejsca w kategorii I - III: Magdalena Król, Jakub Szelaż, Bartłomiej Klocek, Laureaci w kategorii kl. IV - VI I miejsce- Agnieszka Kapusta, II miejsce - Kinga Wolska, III miejsce - Wiktoria Klocek, Wyróżnienia otrzymali: Wiktoria Abram, Aleksandra Cichoń, Gabriela Klimont, Klaudia Nowak, Patryk Skotnicki, Amelia Stawiarz, Wiktoria Zielińska, Karol Żoźnowski,

Rozwiązanie konkursu i przyznanie nagród odbyło się 31 marca 2015 roku w Zespole Szkół w Lipniku.

Laureaci otrzymali dyplomy i nagrody książkowe a autorzy wyróżnionych prac dyplomy i słodkie upominki.

Drugim wspólnym przedsięwzięciem dwóch lipnickich bibliotek, było uczczenie Dnia Matki poprzez zorganizowanie konkursu recytatorskiego pod hasłem „Matka, matula, mateńka”. Prezentacje wierszy miały miejsce 25 i 26 maja 2015 roku w Zespole Szkół w Lipniku a oceniała je komisja konkursowa w składzie: Danuta Stańko - Kierownik GBP w Lipniku, Jadwiga Garnuszek- Dyrektor ZS w Lipniku, Danuta Polit- zastępca dyrektora ZS w Lipniku oraz Barbara Nowosielska- bibliotekarz GBP w Lipniku.

Spośród 26 osób biorących udział w konkursie jury wyłoniło laureatów w trzech kategoriach wiekowych.

W kategorii: uczniowie edukacji wczesnoszkolnej o nagrodę walczyło 12 uczniów. Recytowali oni wybrany przez siebie wiersz tematycznie związany z matką. Dzieci wspomagały się rekwizytami, stosowną mimiką i dobranym strojem. Poziom w tej kategorii wiekowej był bardzo wysoki a komisja wyłoniła laureatów biorąc pod uwagę stopień trudności wiersza, sposób prezentacji oraz ogólne wrażenie.

### LISTA LAUREATÓW

I miejsce - Julia Kaczmarek, która recytowała wiersz „Moja mama czarodziejka”, II miejsce - Marta Łukasiewicz, która recytowała wiersz „Piosenka o mamie”, III miejsce - Kacper Zimoląg, który recytował wiersz „Bajka dla mamy” Wyróżnienia otrzymali: Amalia Stawiarz, Agata Motyła, Jakub Duliński i Kacper Pietraszewski.

W kategorii: uczniowie szkoły podstawowej wiersze recytowało 5 uczniów. Wyróżnienie za recytację wiersza „Dla Ciebie mamę” otrzymała Izabela Cieśla.

W kategorii: uczniowie gimnazjum wiersze recytowało 9



uczniów. Komisja brała pod uwagę opanowanie pamięciowe utworu, jego interpretację a zwłaszcza emocje jakie prezentacja wzbudziła wśród członków komisji.

#### LISTA LAUREATÓW:

I miejsce - Julia Bryła, która recytowała wiersz „Życie rodzisz kwitnąć”, II miejsce - Diana Soboń, która recytowała wiersz „Serce matki” II miejsce - Krzysztof Kiec, który recytował wiersz „Dla matki” III miejsce - Katarzyna Niedbała, która recytowała wiersz „Spotkanie z matką” Wyróżnienie otrzymała Agnieszka Kominek Wszyscy laureaci otrzymali dyplomy i nagrody książkowe.

Nagrody we wszystkich konkursach ufundowała Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku. Koordynatorem projektu ze strony GBP w Lipniku jest Pani Barbara Nowosielska natomiast z ramienia Biblioteki Szkolnej ZS w Lipniku Pani Jolanta Czajka.

Projekt, który udało się obu bibliotekom wspólnie zrealizować przyniósł wymierne korzyści w postaci większej dostępności do lektur szkolnych, ale również rozbudził w dzieciach i młodzieży z terenu gminy Lipnik zainteresowania czytelnicze a to wielki sukces.

*Barbara Nowosielska*



## Spotkanie seniorów

1 czerwca 2015 r. w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie odbyło się spotkanie rekrutacyjne uczestników projektu pn. „Seniorzy i młodzież - solidarność międzypokoleniowa” realizowanego przez SDIAKDS Stowarzyszenie Wspierania Aktywności Lokalnej „Nasz Włostów”, współfinansowanego ze środków otrzymanych z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu na Rzecz Osób Starszych na lata 2014 - 2020. Spotkanie miało na celu zapoznanie uczestników z realizowanym projektem, przedstawienie proponowanych zajęć. Przez okres sześciu miesięcy seniorzy spotykają się będą dwa razy w tygodniu w Klubach

Seniora utworzonych we Włostowie i Słabuszewicach, będą uczestniczyć w szeregu różnorodnych zajęć; zajęcia artystyczne będą obejmować cztery bloki tematyczne: odlewy gipsowe, bukiciarstwo i origami, szycie oraz filcowanie. W ramach aktywności społecznej i ekologicznej - seniorzy wraz grupą juniorów zaangażują się na rzecz lokalnej akcji ekologicznej „Szczuj przyrodę - nie śmieć”. Uczestnicy projektu będą mieli także okazję poznać i udoskonalić swoje umiejętności informatyczne w tym obsługę komputera i sieci Internet, przyswoić zagadnienia związane z bezpieczeństwem w sieci, nowymi technologiami, korzystaniem z komunikatorów inter-

netowych. Podczas spotkań będą prowadzone także zajęcia: z profilaktyki prozdrowotnej i usprawniającej (zapoznanie z ćwiczeniami ogólno usprawniającymi), wprowadzające zdrowe zasady żywienia u osób starszych, a także prezentujące techniki zdrowego gotowania współczesnego. Zaplanowano także wycieczki do Warszawy i Krakowa. Pierwsze spotkanie było jednocześnie inauguracją powstałego Uniwersytetu Trzeciego Wieku we Włostowie, nad którym patronat naukowy objęła Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości z Ostrowca Świętokrzyskiego. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele UTW istniejącego przy WSBiP w Ostrowcu Św., na czele z panem prezesem Józefem Pazderskim oraz liderem UTW panem Romualdem Redlichem. Wykład inauguracyjny pt. „Zachowania zdrowotne i jakość życia słuchaczy UTW” wygłosiła pani Dorota Kozieł, doktor nauk medycznych, wykładowczyni i ekspert w dziedzinie gerontologii na Uniwersytecie J. Kochanowskiego w Kielcach. Na spotkaniu gościliśmy również władze samorządowe, wójta gminy pana Józefa Bulirę oraz sołtysa i radnego sołectwa Włostów, pana Janusza Kapura. Spotkanie zakończyło się zapoznawczymi rozmowami przy ciastku i herbatce. Po raz kolejny okazało się, że inicjatywa stworzenia takiego miejsca dla seniorów jest społecznie uzasadniona.





## PREZENTUJEMY WIOSKI GMINY LIPNIK - STUDZIANKI

Rozpoczynam na łamach „Wieści Lipnickich” nowy cykl - będę przedstawiał słowem i obrazem miejscowości tworzące mapę administracyjną, gminy Lipnik. Wioska to najstarsze skupisko mieszkańców na ziemiach polskich. Większość ma średniowieczną metrykę. Niektóre rody mają za sobą ponad 30, tu mieszkających pokoleń osady

**Do najstarszych mieszkańców wsi należy Lucjan Luciak, rocznik 1929. Zawód, a raczej kilka: rolnik przede wszystkim, a także kowal i muzykant w wiejskiej kapeli.**



Podobnie jak innych osiemdziesięciolatków trapią go choroby, ale wciąż się nie daje i z przyjemnością - chociaż z trudem - wychodzi, przy pomocy towarzyski dorosłego życia, żony Krystyny, na zielone o tej porze podwórko. Pełnia wiosny, czyli początek czerwca, to najpiękniejsza pora w Studziankach, malutkiej wiosce zagubionej wśród łagodnych wzgórz na Wyżynie Sandomierskiej. Zielono wokół, zielono wszędzie. Na łąkach już się zaczęły sianokosy. Pachnie zatem schnącymi trawami i ziołami. Po łące nad brzegiem miejscowego strumienia brodzi bocian. Sielsko i anielsko chciałoby się napisać. W taki ciepły dzień najlepiej emerytom usiąść na ławeczce stojącej przy wejściu do domu i patrzeć na trawiaste, starannie przystrzyżone podwórko, i wspominać minione lata.

Dzisiaj w Studziankach jest cicho i spokojnie, mieszkańcy pracowici. Pracują nie tylko na roli. Ale nie zawsze tu było tak sympatycznie. Do dzisiaj niektórzy się dziwią dlaczego front właśnie tu przechodził.

Państwo Luciakowie opowiadają o swoim życiu wypełnionym różnymi zdarzeniami, jak to w każdym życiorysie bywa. Tymi dobrymi i niestety również dramatycznymi. Studzianki bowiem miały to nieszczęście - jak wyżej napisałem - znaleźć się w strefie bezpośrednich działań frontowych. Kiedy Lucjan Luciak zaczyna snuć dwoje wspomnienia jego pamięć auto-



matycznie otwiera szufladkę z napisem: wojna. Ale dla jego wspomnień utrwaliła się data nie 1. września 1939 r. tylko lato 1944 r. Wtedy to przyszło mu przeżyć wojenne piekło, które odcisnęło piętno tak wyraźne, że wciąż obrazy z tamtych dni nachodzą go stale.

Dzieciństwo do tego czasu upływało Lutkowi typowo, czy-



li jak większości młodych mieszkańców tej wioski. Kiedy skończył siedem lat zaczął uczęszczać do Szkoły Powszechnej w sąsiednich Sadłowicach. Zdążył ukończyć czteroklasową szkołę. Pomagał też rodzicom w gospodarstwie i przy okazji uczył się jak być rolnikiem. A także pracował już jako praktykant kowalski w dworskiej kuźni w Słabuszewicach. Dzięki temu zatrudnieniu miejscowy dziedzic Józef Świeżyński, notabene były premier (choć bardzo krótko pełnił tę funkcję) wybronił go od wywózki na przymusowe roboty do Niemiec. Mimo okupacji niemieckiej w Studziankach żyło się skromnie, ale nie zdarzyły się przez kilka lat wyjątkowe sytuacje.

Najgorsze przyszło latem 1944 roku, kiedy to od wschodu zbliżał się front. Tragiczna bitwa sandomierskich akowców zwana Bitwą Pieloszowską bądź Wesolówką była wstępem do tego co miało nastąpić w następnych tygodniach. Wkrótce wieś (okolice również) spotkał pech historyczny. Tu stanął front dwóch potęg wojennych: radzieckiej i niemieckiej. Armia Czerwona była wykrwawiona i osłabiona już mocno wcześniejszą długą ofensywą. Dowództwo radzieckie wymyśliło sobie żeby powiaty sandomierski i opatowski, położone już po prawej, zachodniej stronie Wisły stały się przyczółkiem, bazą wypadową do dalszej ofensywy na Berlin. Rosjanie sformowali Wisłę i za wszelką cenę chcieli utrzymać z wielkim trudem zdobyte tereny. Niemcy jednak nie dawali za wygraną i stawiali opór - a byli wciąż bardzo silni. Kilkadziesiąt kilometrów od Wisły mocno się okopali i przez

## PREZENTUJEMY WIOSKI GMINY LIPNIK - STUDZIANKI



następne kilka miesięcy (do stycznia 1945 r.) wściekle bronili przed napierającą Armią Czerwoną. Na terenie sąsiednich gmin, m.in. Ożarów, zorganizowali potężną twierdzę, zaplecze frontowe. Dla mieszkańców Studzianek, podzielonych wtedy terytorialnie na Studzianki A i B, najgorsze było to, że linia frontu przechodziła również tym samym tropem. W praktyce oznaczało to, że ludziom tu przyszło żyć (albo umierać) pod bombami. Najpierw przez kilka tygodni sierpnia 1944 r. w tym regionie trwały walki. Studzianki były wtedy bidne - rzuca ludową metaforą Lucjan Luciak- jak byle jaka woda, raz w to, a raz w



tamto. W końcu naszą część wsi przejęli Niemcy. Ludzi wysiedlili, a myśmy się z chłopakami błakali po okolicy. W końcu przejęli nas Niemcy i zagonili do kopania okopów. Stu chłopów, zdrowych i raczej młodszych kopało rowy strzeleckie na linii frontu w pasie od Włostowa do Jakubowic. Pamiętam że jak kopałem dół, to przede mną leżało już dwóch niemieckich strzelców i niecierpliwie czekało aż skończę robotę. Sami żołnierze nie kwapili się do ciężkiej roboty. Mieli nas niewolników. Kopaliśmy tylko nocą. W dzień strażnicy odprowadzali nas do obozu, który zlokalizowany został w Ćmielowie..."



Wreszcie po kilku miesiącach front ruszył na zachód i w połowie stycznia 1945 r. wysiedleńcy zaczęli wracać do niemal całkowicie zniszczonej wsi. Wrócił również Lucjan, ale dla młodego człowieka nie było tu większych możliwości, więc zdecydował się na wyjazd na Zachód, jak się wtedy mówiło o zachodnich województwach. Tam pracował w cukrowni. Po półtorarocznym pobycie wrócił w rodzinne strony i, jako najstarszy z domu, objął gospodarstwo rolne. Ojciec Andrzej Luciak uległ groźnemu wypadkowi. Okazało się, że wojenne piekło wciąż wisiało nad wioską, mimo że potworny ryk katuszy (wyrzutni rakietowych) już dawno zamilkł. W ziemi bowiem, którą należało uprawiać, czała się żelazna i mosiężna śmierć. Po działaniach frontowych pozostało tysiące pocisków, granatów, bomb i założonych min. Kilkanaście osób ze Studzianek wtedy zginęło, a dużo więcej odniosło rany. Andrzej Luciak wybrał się z synem w pole, żeby obradzić ziemniaki. W czasie pracy dostrzegł w ziemi granat. Chciał go odrzucić i wtedy granat eksplodował powodując ciężką ranę nogi. Ojciec Lucjana nie mógł już pracować intensywnie w gospodarstwie. Dlatego rodzice wezwali syna do powrotu.

Nie tylko prowadził wtedy gospodarstwo, ale w wolnym czasie oddawał się muzyce ludowej. Podobnie jak ojciec Andrzej, który był wziętym skrzypkiem w miejscowej kapeli. Po naukach u Grudnia, znanego muzyka w Opatowskim, Lucjan wstąpił w 1946r. do tego zespołu i grał na trąbce do 1957 r. Była to wtedy popularna w tej okolicy kapela i zapewniała oprawę muzyczną wielu uroczystości rodzinnych i publicznych. Grała też do tańca na wiejskich zabawach. W zespole, obok Andrzeja i Lucjana Luciaków grali też: na puzonie Waclaw Bakalarski, Czesław Bakalarski i Jacenty Czajka. 63 lata temu Lucjan założył rodzinę. Jego wybranką została urodziwa panna Krystyna Jarosz z sąsiedniego Pielaszowa. Absolwentka Liceum Ogólnokształcącego w Chobrzeżanach. Przez wiele lat jako nauczycielka pracowała w okolicznych szkołach. Luciakowie mają dwie córki, a także mają już wnuki i prawnuki.



## PREZENTUJEMY WIOSKI GMINY LIPNIK - STUDZIANKI

### SOŁTYSA GŁOSEM



Długoletnim samorządowcem w Studziankach jest **Andrzej Skrok**. Pełnił też w przeszłości funkcję radnego Rady Gminy w Lipniku. Urodził

się w 1954 roku w Studziankach. Szkołę Podstawową ukończył w pobliskich Sadłowicach. Następnie uczył się w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Ostrowcu Świętokrzyskim. Później pracował w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Gorzycach i następnie w Hucie Szkła Okiennego w Sandomierzu. Tak to było w latach 70. tych na sandomierskiej wsi. Mężczyźni w wieku produkcyjnym mieszkali w domu rodzinnym, często z rodzicami bądź treściami, pomagali w gospodarstwie rolnym (a były to czasy intensywnej produkcji polowo - hodowlanej) i dojeżdżali do fabryk w mieście, gdzie etatowej pracy nie brakowało. Większość młodego, męskiego pokolenia miała zawodowe przygotowanie i pracę fizyczną, traktowała jako coś naturalnego. Dlatego szybko wieś sandomierska się bogaciła. Przede wszystkim inwestowała w zabudowania mieszkalne i gospodarcze. W Studziankach też tak było. Po wojnie budowano bardzo skromnie, żeby tylko mieć jakiś dach nad głową. W latach osiemdziesiątych XX wieku przyszła pora na wyższy standard, przede wszystkim domów jednorodzinnych. Rodziny jednak były wtedy liczniejsze, miały przeciętnie trójkę, czwórkę dzieci. Dlatego też Studzianki w pierwszych latach powojennych liczyły blisko 200 osób. Z biegiem lat liczba ta z każdym rokiem spadała. Oczywiście był to trend

pożądany - zarówno przez rodziny jak i też przez państwo. Jak pamiętamy od czasów po powstaniu styczniowym, a właściwie to od uwłaszczenia, mieliśmy kłopoty z przeludnieniem wsi. Zresztą nadal niektórzy twierdzą, że na polskiej wsi, także sandomierskiej za dużo mieszka ludzi. W latach 70. tych ubiegłego wieku - jak twierdzi sołtys A. Skrok w Studziankach zameldowanych było 140 osób.

W 2015 roku wieś ma 17 zagród (po wojnie było ich 28), w których zameldowanych jest 64 osoby. Z tego siedem mieszka obecnie poza terytorium wsi. Jedno gospodarstwo jest nie zamieszkałe. Przeciętny areal to dawniej w czasach dwuzawodowości mieszkańców Studzienek 5 - 7 ha. Gospodarstwa miały charakter ogólnorolny. W sytuacji kiedy co najmniej dwóch lub nawet trzech domowników pracowało poza rolnictwem. Ten obszar działania rolniczego był optymalnym modelem społeczeństwa chłopów - robotników, które dominowało również na sandomierskiej wsi. Teraz (czyli po 1989 r.) sytuacja jest trudniejsza. Żeby utrzymać się z rolnictwa trzeba powiększać obszar gospodarstwa bądź specjalizować się w ogrodnictwie. W mieście bowiem stałej pracy brakuje. Na szczęście - dla państwa- jesteśmy w Unii Europejskiej i możemy wyjeżdżać poza Polskę i tam szukać intratnego zatrudnienia. Tak też robi sporo już mieszkańców sandomierskiej wsi.

W Studziankach jednak zamiłowanie do rolnictwa nie mija i wykształca się grupa tych, którzy chcą nadal zajmować się tą dziedziną. Andrzej Skrok wraz z synem gospodarują na 35. hektarach swojej i dzierżawionej ziemi. Jest to dziś największe gospodarstwo rolne w Studziankach. Trudno jest dzisiaj powiększyć areal gospodarstwa drogą

kupną, gdyż sprzedających ziemię jest mało, a jej cena osiąga średnio 40 tysięcy złotych za 1 hektar. Popyt na ziemię wiąże się z mocą ciągników i maszyn rolniczych. Żeby były racjonalnie wykorzystane muszą być dociążone robotą. Łatwo jest dziś obrobić duży obszar, a poza tym do każdego hektara jest dopłata.

Na wsi w ostatnich latach warunki życia i pracy wyraźnie się poprawiły i człowieka coraz mocniej zastępują maszyny, to nadal jest to zajęcie wymagające tężyzny fizycznej i hartu. Nadal niewolniczym zajęciem jest hodowla zwierząt. Dlatego młodzi mieszkańcy Studzienek nie chcą wiązać się zawodowo z rolnictwem. Wyjeżdżają do pracy za granicę, do miast, uczą się w zawodach pozarolniczych. Nieliczni jednak zostają. Poza tym z każdym rokiem warunki życia tej oddalonej od głównych traktów i miast wioski się poprawiają, polepsza się dojazd. Tradycyjne gospodarstwa rolne, z gnojowiskiem na środku podwórka, to coraz odleglejsza przeszłość. Zagrody pięknieją, podwórka zamieniają się w strzyżone, zielone dywany, w ogródkach przybywa kwiatów i ozdobnych krzewów, altanek, grillowych stanowisk. Domy mają po kilka pokoi. Powoli gospodarstwa zamieniają się w podmiejskie posiadłości. Jest tu bezpiecznie, spokojnie i cicho, i ładnie, szczególnie w maju i czerwcu, kiedy wszystko pachnie wokół- nawet zachował się zapach siana, za którym tak tęskni wielu mieszczuchów o wiejskich korzeniach. Jest bocianie gniazdo, piękna i stara aleja wierzbowa, strumień nawadniający łąki, lessowe wzgórza z szachownicą pól. Jednym zdaniem pisząc taki sielski, anielski i taki tradycyjny polski krajobraz.

*J. Myjak*



## STUDZIANKI ENCYKLOPEDYCZNIE



Pierwotnie folwark należący do właścicieli Sadłowic (gmina Wilczyce). Pod koniec XIX w. należał do Jasieńskich. Przed pierwszą wojną światową kolejny właściciel Studzianek Józef Świeżyński rozparcelował folwark i powstała wieś - złożona z części A i części B. W „Słowniku Królestwa Polskiego...” z 1890 r. znajdujemy informację „Folwark w pow. Sandomierskim gm. Lipnik, parafia Malice, ma 2 domy mieszkalne, 4 mieszkańców- 316 mórg gruntów ornych i 23 morgi łąk. Gleba pszenna”.

Natomiast w wykazie miejscowości guberni radomskiej z 1895 r. Studzianki miały tylko jednego mieszkańca. W wyniku parcelacji dokonanej około 1910 r. ziemię kupili chłopci i farnale. Najwięcej rodzina Stępniołów. Powstały wówczas dwie części wsi: Studzianki A

i Studzianki B. W tej pierwszej osiedlili się przede wszystkim Bakalarscy, a w tej drugiej Stępniowie.

W międzywojniu wiosce się rozrosła. Przed wybuchem II wojny światowej Studzianki A liczyły 11 zagród, a Studzianki B miały 20 zagród chłopskich. Z wart zabudowę tych dwóch części rozdzielał 1. km pas gruntów ornych.

Ten podział wsi miał wpływ na wojenne losy Studzianek - szczególnie w jej końcowym okresie. 6 sierpnia 1944 r. rozpoczęło się tu prawdziwe piekło. Rano do wsi wkroczyło wojsko radzieckie, ale już tego samego dnia Niemcy rozpoczęli przeciwuderzenie. Zacięte walki trwały kilka następných dni. Mieszkańcy ten czas grozy spędzili w piwnicach. Studzianki przechodziły z rąk do rąk. Radzieckie władze woj-

skowe nakazały ludziom opuszczenie domów i ewakuację poza linię frontu. Kiedy ten się ustabilizował Studzianki A znalazły się po stronie niemieckiej, a Studzianki B po radzieckiej. Skutki kilkumiesięcznego frontu okazały się dla wsi tragiczne. Kilkunastu mieszkańców zginęło, pięciu straciło nogi. Niemal wszystkie zagrody zostały zniszczone - ocalał tylko jeden murowany dom. Rosjanie rozebrali drewniane domy, obory i stodoły, a materiał spalili bądź użyli do budowy schronów. Po wojnie mieszkańcy powrócili na zgłiszczca i z trudem odbudowali wieś.

Współczesne Studzianki to typowa wieś rolnicza. Zajmuje 166 ha powierzchni. Pod koniec 1999 r. w 26 domach mieszkało 84 osoby.

*J. M.*



## JAK WYBIERALI PREZYDENTA W GMINIE LIPNIK

Wybory prezydenckie za nami. Znamy wyniki w skali kraju, województwa i powiatów. Mieszkańców gminy Lipnik zapewne zainteresują preferencje wyborcze ich małej ojczyzny. Podobnie jak w innych jednostkach administracyjnych w gminie Lipnik zwyciężył zdecydowanie Andrzej Duda.

A jak było w pierwszej turze? Przeanalizujmy wyniki w kilku obwodach, na które podzielono gminę. We Włostowie najczęściej głosów

(334) dostał Andrzej Duda, Adam Jarubas otrzymał (127) głosów, Paweł Kukiz nieco mniej 107. Na Bronisława Komorowskiego głosowało 111 wyborców. W Słoptowie największą popularyznością cieszył się Andrzej Duda z 59 wskazaniami. Bronisława Komorowskiego poparło 19 osób, Kukiza 18, A. Jarubasa 18.

W komisji obwodowej w Lipniku najlepiej wypadł Andrzej Duda, którego poparło 249 osób, Adama Jarubasa

174, a B. Komorowskiego 120 osób. Pawła Kukiza 109 osób. Pozostałych w sumie kilkanaście osób. W Malicach Kościelnych wygrał Adam Jarubas z 107 głosami, Andrzej Duda dostał 92 głosy, Bronisław Komorowski 39, a Paweł Kukiz 48, Magdalenę Ogórek poparło tylko 6 wyborców.

W drugiej turze w gminie Lipnik, najczęściej w sumie 1358 (68,41%) głosów otrzymał Andrzej Duda. Czyli głosowało na niego 40

% tych, którzy zdecydowali się wybrać na wybory. Bronisław Komorowski uzyskał tylko 627 głosów. (31,60%).

Znacznie lepiej wypadł od poprzedniego prezydenta (ale tylko w pierwszej turze) Adam Jarubas, którego poparło 426 (blisko 23 %) mieszkańców, z głosujących Pawła Kukiza poparło 282 (15,18 %) głosujących. Pozostali kandydaci dostali zdecydowanie mniej. Magdalena Ogórek przekonała do siebie tylko 42 osoby, Janusz Korwin - Mikke 50 mieszkańców. Niestety frekwencja niezbyt wysoka. tylko 44 %.

*Józef Myjak.*



# 25 LAT LIPNICKIEGO SAMORZĄDU

W tym roku mija ćwierć wieku od historycznych wydarzeń, czyli od wyborów samorządowych w maju 2015 r., kiedy to mieszkańcy gminy Lipnik wybrali nowych radnych. Mówi się, że były to pierwsze po wojnie wolne wybory do podstawowego szczebla władzy administracyjnej. Czy wcześniej nie było organów lokalnej władzy? - zapytać może młody człowiek. Oczywiście były, ale często kandydatury radnych musiały być opiniowane i zatwierdzane przez organy wyższej władzy i przede wszystkim przez rządzącą partię, którą wtedy była Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Publicyści piszą, że ten 1990 rok to historyczny przełomowy moment w dziejach Polski. Kończył się ustrój socjalistyczny, a zaczynał kapitalistyczny. Bardziej skrajni politycy mówią, że skończyła się dyktatura, a zaczęła demokracja. Młody człowiek z gminy Lipnik, który się w tym historycznym roku urodził, a teraz ma 25 lat, zapytał mnie - a co się stało wtedy z ludźmi komuny. Zaskoczył mnie tym pytaniem. Wszak ja też jestem człowiekiem komuny. Miałem wtedy ponad 40 lat i całe dotychczasowe życie upłynęło mi w Polsce Ludowej. Uczyłem się, pracowałem (uważam że uczciwie i pożytecznie nie tylko dla siebie) zarabiałem jakieś tam pieniądze i nie chodziłem głodny.

Odpowiem zatem nie tylko temu młodemu człowiekowi, że ludzie pozostali na tej konkretnej ziemi, czyli w swoich domach i miejscach pracy na terenie gminy Lipnik.

Byli tacy, którzy nigdy nie interesowali się sprawami publicznymi. Nie angażowali się w tamtym ustroju i niezamierzali wchodzić do polityki w nowym. Tak było zapewne i tak chyba nadal jest. Jednak w każdej społeczności znajdzie się grupka ludzi, która będzie parla do władzy, do przeprowadzenia innym, do pracy społecznej, zainteresowana sprawami publicznymi.

Czy zatem przed 1990 r. nie było w Polsce Ludowej samorządu lokalnego. Oczywiście był. Angażowali się w jego działania ruchliwe jednostki, społecznicy. Czy mamy ich dziś określać - jak to czynią niektórzy - zniechędzonymi komuchami? Czy w Polsce Ludowej nie powstały pożyteczne dla mieszkańców inwestycje, budowle, działania. Tamten ustrój miał wiele wad, słabości, ekonomicznie był niewydolny - ale wielu, wielu Polaków (nie tylko funkcjonariuszy milicyjnych i partyjnych) autentycznie go popierało. Wypada też w tym miejscu przypomnieć, że wieś lipnicka po straszliwych zniszczeniach wojennych odbudowała się i nawet od nowa zabudowała lepszymi technicznie obiektami właśnie w tamtym ustroju, w podokresie zwanym Gierkowszczyzna, którą wielu starszych rolników z gminy Lipnik uważa, że był to „złoty wiek „dla rolnictwa.

Największym dobrodziejstwem czasu przemian ustrojowych w Polsce był względny spokój, brak krwawej rewolucyjnej roz-

prawy nowego ze starym. Najlepszym dowodem na to są pierwsze wybory w 1990 r. Do pierwszej Rady Gminy w Lipniku dostali się w większości dobrze znane w swoim środowisku osoby: Mieczysław Wróbel z Gołębiowa, Ryszard Przysucha z Kurowa, Zdzisław Wróbel z Leszczkowa, Zdzisław Witczak z Lipnika, Marek Nikodem z Usarzowa, Władysław Zugaj z Włostowa, Janina Hołody również z Włostowa, Wiesław Kałuża i Władysław Ankurowski z tegoż samego Włostowa, Krzysztof Kozakiewicz z Grocholic, Wanda Placha ze Swojkowa, Roman Kwiatkowski z Malic, Franciszek Pawlik z Męczenic, Anna Skrok ze Słabuszewic, Aleksander Czajka z Międzygórza, Stefan Gawlik z Zachoinia (pierwszy społeczny zastępca wójta), Marian Sztaba ze Słoptowa, Janusz Mazur ze Sternalic. Najwięcej reprezentantów w Radzie Gminy miały Komitety Obywatelskie, zwiastuny nowego w polskim życiu politycznym. Na pierwszej sesji 7 czerwca 1990 r. nowi radni złożyli ślubowanie i wybrali ze swego grona przewodniczącego, którym został Roman Przysucha z Kurowa. Wybrano też wójta. Wtedy czyniła to Rada Gminy. Pierwszym wójtem został Zdzisław Wróbel, dotychczasowy naczelnik gminy Lipnik.

Rada Gminy w pierwszej kadencji w latach 1990 - 1994 r. zajmowała się przede wszystkim polepszaniem infrastruktury wiejskiej. Potrzeby były bardzo duże, pieniędzy jak zwykle brakowało. Najważniejsze były oczywiście drogi, ale także wodociągi, gazyfikacja.

Po czterech latach przyszły kolejne wybory. Po nich inauguracyjna sesja 30 czerwca 1994 r. Do Rady Gminy w Lipniku drugiej kadencji wybrano nowych radnych. Waldemara Barana z Gołębiowa, Ryszarda Przysuchę z Kurowa, Zdzisława Wróbla z Leszczkowa, Zdzisława Witczaka z Lipnika, Marka Nikodema z Usarzowa, Mariannę Hajdukiewicz z Włostowa, Stanisława Zwolińskiego z Włostowa, Bogdana Paśka z Kaczcyc, Ryszarda Zakrzewskiego z Ublinka, Romana Kwiatkowskiego z Malic, Franciszka Pawlika z Męczenic, Beatę Plachę ze Słabuszewic, Aleksandra Czajkę z Międzygórza, Witolda



Paradowskiego z Malżyna, Jerzego Niewiadomskiego ze Słoptowa i Zdzisława Gawłaka ze Sternalic. Wójtem ponownie został Zdzisław Wróbel z Leszczkowa, zastępcą wójta Roman Kwiatkowski, a Ryszard Przysucha przewodniczącym Rady Gminy.

Znów minęły cztery lata i mieszkańcy wybrali nowy samorząd 31 października 1998 r. odbyła się pierwsza sesja Rady Gminy w Lipniku trzeciej już kadencji. Do Rady Gminy weszli Piotr Baran ze Sternalic, Waldemar Baran z Gołębowa, Andrzej Bijak z Usarzowa, Stanisław Błajszczak, Janina Hołody, Paweł Nowak, Helena Sierpiak i Stanisław Wiatrek to reprezentanci dużego Włostowa, Jadwiga Garnuszek została przedstawicielką Lipnika, Krzysztof Gromski pochodził z Łownicy, Krzysztof Krakowiak z Ublinka, Mirosław Lasota z Kurowa, Stanisław Mazur ze Słabuszewic, Witold Paradowski z Malżyna, Bogdan Pasiek z Kaczyc, Maciej Sierant z Malic Kościelnych, Andrzej Skrok ze Studzianek i Zdzisław Wróbel z Leszczkowa. Nastąpiła zmiana na stanowisku wójta. Tym razem Rada Gminy wybrała Józefa Bulirę, zaś przewodniczącym Rady Gminy został Stanisław Wiatrek. Jego zastępcami zostali Jadwiga Garnuszek i Krzysztof Krakowiak. W I, II, III, kadencji działał jeszcze Zarząd Gminy jako organ wykonawczy wspólnie z wójtem gminy.

Kolejne wybory do samorządu terytorialnego Gminy Lipnik na czas kadencji 2002 - 2006 odbyły się jesienią 2002 r. Nowością tej edycji wyborów było bezpośrednie wybieranie wójta przez mieszkańców gminy. Wygrał dotychczasowy wójt Józef Bulira, wtedy już doświadczony samorządowiec, doskonale znający gminę i jej problemy. Przed radnymi złożył ślubowanie na inauguracyjnej sesji Rady Gminy w Lipniku 19 listopada 2002 r. i mógł już oficjalnie pełnić swoje obowiązki. Po raz pierwszy pojawił się więc organ wykonawczy 1 osobowy - wójt. Radni wybrali też ze swojego grona przewodniczącego, którym został Andrzej Bijak, radny z Usarzowa. W składzie rady znaleźli się Piotr Baran ze Sternalic, Andrzej Bijak z Usarzowa, Krzysztof Bendarz z Leszczkowa, Krzysztof Gromski z Łownicy, Jarosław Grześkiewicz ze Swojkowa, Krystyna Kawińska z Kurowa, Krzysztof Krakowiak z Ublinka, Stanisław Mazur ze Słabuszewic, Andrzej Modras z Malic Kościelnych, Wiesław Staszewski z Międzygórza. Zdzisław Witczak z Lipnika. Włostów zaś był wtedy reprezentowany

przez: Teresę Dzienniak, Janusza Plachę, Grzegorza Sierpiaka, Stanisława Wiatrka.

Rok 2006 przynosi znowu wybory. Ponownie wójtem zostaje Józef Bulira. Mieszkańcy gminy Lipnik wybrali kolejnych swoich przedstawicieli, którzy utworzyli nową Radę Gminy. Na jej czele stanęła nauczycielka Stanisława Mierzwa z Lipnika. Wiceprzewodniczącymi RG zostali: Krzysztof Gromski i Krystyna Kawińska. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Stanisław Mazur ze Słabuszewic.

Kadencja tej Rady Gminy w Lipniku, trwała do 2010 r. kiedy to zgodnie z rytmem wyborczym „co cztery lata” 6 grudnia 2010 r. nadszedł czas wyborów i wtedy wśród wielu mieszkańców rozpały się emocje i rodziły pytania: a któż to zostanie nowym radnym, nowym wójtem. Wybory samorządowe na wsi dostarczają ludziom sporo różnorodnych przeżyć i stają się stałym już składnikiem życia publicznego, najważniejszym w życiu społeczności lokalnej. Tym bardziej wybory szczebla podstawowego budzą wśród ludzi zainteresowanie, dlatego że kandydatami do lokalnej władzy są osobę z własnego grona, często jest to nasz, lubiany bądź nie, sąsiad.

Wreszcie są wyniki. Kolejny raz wójtem zostaje Józef Bulira, który jest postrzegany przez społeczeństwo (i to zdecydowaną większość) jako najwłaściwszy człowiek na tym stanowisku. Staje się niekwestionowanym autorytetem i liderem samorządowym nie tylko w swojej gminie, ale także w regionie. Doświadczony, samodzielny i niezależny od politycznych nacisków, znający nie tylko współczesną gminę, ale również jej przeszłość, co pozwala mu wykorzystać ten bagaż tradycji w dzisiejszym kierowaniu gminą. Ewenementem w jego kampanii wyborczej jest to, że nie robi żadnej kampanii, a ludzie i tak go wybierają. Wygrana wójta Buliry powtórzy się i w 2014 r.

Pracami nowej Rady Gminy w kadencji 2010 - 2014 kierować będzie przez następne cztery lata Stanisław Mazur ze Słabuszewic. Pomagać mu będzie dwoje wiceprzewodniczących: Elżbieta Dziekańska i Krzysztof Gromski. Do Rady weszli także: Anna Kęsy, Monika Kaczor, Beata Zając, Jolanta Sierant, Teresa Dzienniak, Maria Sudy, Marian Strawczyński, Krzysztof Zając, Grzegorz Sierpiak, Leszek Mroczkowski, Krzysztof Krakowiak, Grzegorz Przysucha.

Szybko minęły cztery, momentami burzliwe dla samorządu lata, gmina dzięki staraniom radnych i pracowników samorządowych wzbogaciła się o nowe inwestycje drogowe, oświatowe, kulturalne, infrastrukturalne i znowu nadszedł czas wyborów. Blisko 60% uprawnionych do wybierania swoich przedstawicieli do lokalnej władzy wzięło udział w tym akcie. Wybory wójtowskie wygrał w pierwszej turze ponownie Józef Bulira, którego poparło 1414 mieszkańców gminy. Spore zmiany zaszły w Radzie Gminy do której weszli: Krzysztof Krakowiak, Wiesław Pietraszewski, Zofia Kryszczyńska, Anna Sidor, Sabina Gaweł, Stanisław Nowak, Monika Kaczor, Piotr Baran, Helena Sierpiak, Janusz Kaptur, Monika Różycka, Andrzej Modras, Marian Strawczyński, Marianna Leško i Stanisław Mazur, który ponownie został przewodniczącym



# ARTYSTYCZNE POPISY NAJMŁODSZYCH



Dzień Promocji Edukacji Przed-  
szkolnej i Wczesnoszkolnej zorganizował Zespół Szkół im. prof. Józefa Mikułowskiego - Pomorskiego w Lipniku. Impreza sumująca dorobek tej placówki w zakresie pierwszego etapu pobytu dziecka w szkole odbyła się 1 czerwca 2015 r. czyli w Dniu Dziecka. Zapewne dlatego, że podczas wstępnego okresu edukacji dominują treści artystyczne, a pokaz dorobku muzycznego, tanecznego, wokalnego i recytatorskiego, to również rozrywka dla widzów. W tym dniu na sali sportowej zebrali się uczniowie, nauczyciele, rodzice, a także samorządowcy na czele z wójtem gminy Józefem Bulrą.

Zebranych powitała dyrektorka ZS Jadwiga

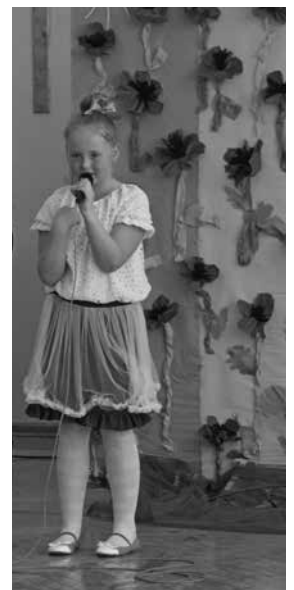
Garnuszek. Merytorycznie spotkanie prowadziła Jolanta Czajka, która przedstawiła kolejno występujące zespoły i solistki, mówiła także o pracy szkoły w zakresie edukacji przedszkolnej i ogólnoszkolnej.

Długi przegląd dorobku artystycznego najmłodszych uczniów i przedszkolaków jest najlepszym dowodem, że dziecko przyjemnie i pożytecznie spędza czas w placówkach oświatowych - w gminie Lipnik dobrze wyposażonych w pomoce naukowe i pod okiem dobrze wykształconej kadry w zakresie pedagogiki. Zupełnie niezrozumiałe są lęki niektórych rodziców przed wysłaniem dzieci do placówek wychowania i kształcenia dzieci do zajęć artystycznych, które nie tylko interesująco zajmują dziecku czas, ale także uczą wrażliwości estetycznej,

umiejętności plastycznych, literackich, muzycznych, wokalnych, choreograficznych, również kontaktów przyjaznych z drugim dzieckiem, publicznych występów, etc.

Z przyjemnością - nie tylko rodzice - uczestnicy lipnickiego spotkania oglądali występy najmłodszych uczniów miejscowej szkoły. Szczególny zachwyt wzbudził zbiorowy taniec opracowany na muzycznych motywach z „Jeziora łabędziego” Piotra Czajkowskiego, a także dynamiczny Kazaczok. Do tego należy dodać solistyczne popisy młodych wokalistek i recytatorek i inscenizację przedstawienia „Koziołek Matołek”. Dzięki Radzie Rodziców dzieci otrzymały w tym dniu także słodki poczęstunek.

*tekst i foto. J. M.*





## OGŁOSZENIE

Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie,  
Centrum Kształcenia w Lipniku

oraz

Świetlice Środowiskowe w Słabuszewicach i Kurowie

w okresie wakacyjnym przygotowały wiele ciekawych atrakcji  
z myślą o najmłodszych.

**Serdecznie zapraszamy dzieci i młodzież  
do udziału w zajęciach.**

**Szczegółowe informacje: tel. (15) 869 14 66**

**str. intern. [www.gok-ck.pl](http://www.gok-ck.pl); [www.lipnik.pl](http://www.lipnik.pl)**

Zapraszamy

## INWESTYCJE W GMINIE

Gmina Lipnik w latach 2014 - 2015 realizuje projekty: projekt w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 - 2013, osi 3 „Jakość życia na obszarach wiejskich i różnicowanie gospodarki wiejskiej, działanie 321 „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej” pn: **„Budowa sieci kanalizacji tłocznej i grawitacyjnej wraz z przyłączami i pompowniami ścieków w miejscowości Kurów”** Całkowita wartość

projektu **1 808 280,55 zł**. Dofinansowanie z PROW **938 448,00 zł** Projekt w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 - 2013, osi 3 „Jakość życia na obszarach wiejskich i różnicowanie gospodarki wiejskiej, działanie 321 „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej” pn: **„Budowa wodociągu z przyłączami w miejscowości Włostów”** Całkowita wartość projektu **145 196,00 zł**. Dofinansowanie z PROW **43107,00 zł**.



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich



Program  
Rozwoju  
Obszarów  
Wiejskich  
na lata 2007-2013

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:  
Europa inwestująca w obszary wiejskie.”  
Operacja mająca na celu budowę infrastruktury wodno-ściekowej  
współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej  
w ramach działania  
„Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej”  
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

## VII TARGI TURYSTYKI WIEJSKIEJ I AGROTURYSTYKI

AGROTRAVEL 2015 w Kielcach. W dniu 10.04.2015 r. odbyły się Targi w Kielcach. Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie wraz z Lokalną Grupą Działania Ziemi Sandomierskiej uczestniczył w tym wydarzeniu promując nasz region. Dyrektor GOK Sebastian Szymański w raz z zespołem muzycznym Fair Play w składzie: Klaudia Kaptur - wokal, Monika Stefaniak - gitara, Wojciech Charemski - gitara basowa, Urszula Książkiewicz - perkusja, Paweł Szcześniak - Klawiszowe, oraz wokaliści: Łukasz Leško, Aleksandra Wolska, Paulina Sierant, Magdalena Stępień, Hubert Różycki - akordeon zaprezentowali utwory znanych artystów oraz swój własny, autorski utwór „Oddech”.



# Czas na wakacje

## Pożegnanie gimnazjalistów

Po kilku latach intensywnej nauki 25 czerwca 2015 r. grupa uczniów III klasy lipnickiego gimnazjum pożegnała mury swojej szkoły i rusza w świat. To także początek pożegnań z domem rodzinnym, koleżeńskim kręgiem, najbliższym środowiskiem. Dlatego też koniec roku szkolnego w klasach gimnazjalnych w szkołach gminy Lipnik zawsze jest mocno akcentowany. W sali sportowej, przystrojonej w tonacji biało-niebieskiej, elegancko ubrani, wręcz wytwornie, już nie dzieci, dorodne dziewczyny i przystojni chłopcy stanęli do pożegnalnego poloneza. Dwoje konferansjerów (Natalia Ozdoba i Maciej Baran) z powagą prowadzili tę niezwykłą dla młodych ludzi uroczystość. Symbolicznym momentem było przekazanie przez starszych kolegom sztandaru szkoły młodszym uczniom. Były też popisy wokalne i kabaretowe

oraz podarunki od młodszych gimnazjalistów. Pedagogicznie swoich wychowanków pożegnała wzruszona dyrektorka szkoły Jadwiga Garnuszek. Uhonorowała także wychowawczynię III klasy Danutę Polit za dobre wyniki w nauce. Wyróżnione także najlepszych uczniów. Złoty medal za całokształt osiągnięć otrzymał Mateusz Czajka. Wyróżnienia otrzymali także: Maciej Baran, Karolina Kowalska, Aldona Król, Katarzyna Nowakowska, Natalia Ozdoba, Marcin Polit, Monika Sztaba, Małgorzata Wiatrowska, Łukasz Stępień. Młodzi absolwenci ten dzień zakończyli dyskoteką.

## Zakończenie roku szkolnego w Lipniku

Następnego dnia w Zespole Szkół im. prof. Józefa Mikułowskiego - Pomorskiego odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Uczniowie otrzymali świadectwa, a najlepsi dyplomy i nagrody:

Adrianna Marzec, Jakub Szczygieł, Paweł Mazur, Filip Wojciechowski, Wiktoria Klocek, Martyna Stępień, Katarzyna Wesołowska, Weronika Beraś, Kalina Komorowska, Anna Kiec, Monika Baran, Wiktoria Woźniak, Paulina Mendala, Jakub Stec, Piotr Stec, Agnieszka Kapusta, Dawid Niewójt, Aleksandra Baran, Karolina Szemraj, Kinga Adamczyk, Norbert Przewłocki, Oliwia Czarnecka, Mateusz Pęksa, Wiktoria Czajka, Karolina Sieradzka, Jolanta Chruściel, Kacper Bajak, Dorota Chruściel, Julia Kilarzka, Klaudia Zielińska, Anna Olech, Helena Gierczak, Piotr Żurek, Natalia Przewłocka, Natalia Bilska, Olga Krakowiak, Tomasz Śledź, Filip Wesołowski, Agnieszka Kominek, Katarzyna Olech, Emilian Ozdoba, Julia Bryła, Anita Zybała, Diana Soboń, Karina Orłowska, Mateusz Czajka, Katarzyna Nowakowska, Aldona Król, Marcin Polit, Monika Sztaba, Maciej Baran, Karolina Kowalska, Natalia Ozdoba, Łukasz Stępień, Małgorzata Wiatrowska.

## „UMIEM PŁYWAĆ”

Od 1.03.2015 - 29.05.2015 r. trzynastu uczniów klas trzecich Szkoły Podstawowej w Lipniku uczestniczyło w bezpłatnym pozalekcyjnym i pozaszkolnym projekcie powszechnej nauki pływania pt. „Umiem pływać” organizowanym przez Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy w Kielcach. Zajęcia odbywały się w pływalni w Baćkowicach. Opiekę nad uczniami sprawowały wychowawczynie klas: panie Anna Jakus i Grażyna Gilewska.

Projekt miał na celu upowszechnienie aktywności fizycznej dzieci i młodzieży, nabycie przez uczniów podstawowych umiejętności pływania, edukację w zakresie bezpiecznego korzystania z akwenów wyrównywanie szans w dostępie do infrastruktury

sportowej poprzez objęcie projektem w szczególności uczniów zamieszkałych w miejscowościach, w których nie wybudowano krytej pływalni.

Zajęcia z zakresu nauki pływania w ramach programu „Umiem pływać” przyniosły dzieciom wielką korzyść. Uczniowie opanowali umiejętności pływackie w czterech stopniach: rybka, foka, delfin i nurek. Angażowali się w zajęcia prowadzone przez instruktora

ów bez względu na poziom umiejętności i sprawności fizycznej. Bardzo chętnie zdobywali nowe umiejętności.

Na zakończenie projektu jego uczestnicy otrzymali certyfikaty ukończenia podstawowego kursu nauki pływania.

*Koordynator Agnieszka Kusal - Kadela*



## WIEŚCI LIPNICKIE - Pismo Rady Gminy w Lipniku

Wydawca: Wydawnictwo MYJAKPRESS Sandomierz, ul. Wojska Polskiego 34, tel. kontaktowy 609 111 477

na zlecenie Urzędu Gminy w Lipniku. Adres redakcji: UG w Lipniku, 25-540 Lipnik 15

Redaktor prowadzący: Józef Myjak, Fot.: J. Myjak, archiwum UG w Lipniku Druk: SZOSTAKDRUK Staszów, tel./fax 15 864 23 83

# POLONEZ NA FINAŁ W LIPNIKU



# XV BIESIADA ŚWIĘTOJAŃSKA WE WŁOSTOWIE

Mimo kapryśnej pogody niedzielna impreza 21.06.2015 r. na stadionie ściągnęła mieszkańców Włostowa i okolic. Oficjalnego otwarcia dokonał wójt gminy Józef Bulira. Wśród honorowych gości m. in. byli: Wiceminister Gospodarki Arkadiusz Bąk, Członek Zarządu Woj. Świętokrzyskiego Kazimierz Kotowski, Starosta Opatowski Bogusław Włodarczyk. Organizatorami imprezy byli: Urząd Gminny Lipniku i Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie. Imprezę rozpoczął program artystyczny dla dzieci Waldemara Wywrockiego w wykonaniu Wrotki i Psotki. Energiczne dziewczyny - klauny bez trudu wciągnęły najmłodszych w wir zabawy. Nie zabrakło także innych atrakcji dla dzieci ,jak dmuchane zjeżdżalnie. Dla starszej publiczności wspaniałą ucztę muzyczną , a także atrakcyjne widowisko zaserwował góralski zespół Trybunie - Tutki, który tradycyjną muzykę góralską wzbogaca o nowe melodie, współczesne teksty i awangardowe aranżacje. Prawdziwą gwiazdą okazał się zespół disco - polo After Party, który pomimo ulewy, a nawet grzmotów zdołał porwać publiczność do tańca, nie tylko pod sceną, ale również na niej zaciekał jak zwykle występ artystyczny młodzieży z GOK we Włostowie i CK w Lipniku. Zebrani goście mogli posłuchać utworów w wykonaniu mło-

dych wokalistów z grupy Martyny Puszek - Maziarz. Kolejno na scenie pojawili się: Ola Wolska, Natalia Stawiarz, Łukasz Leško Dominika Sidor, Gabriela Zięba, Ada Grzesiak, Paulina Sierant, Alicja Grzesiak, Marta Michalska, Klaudia Kaptur i Magdalena Stępień. Wystąpiły także dziewczęta z kwartetu gitarowego GOK - Jola Chruściel, Dorota Chruściel, Jola Polit i Wiktoria Sajecka, uczennice instruktora Kamila Gołąbka. Następnie na scenie pojawiło się trio wokalistek GOK w składzie: Magdalena Stępień, Klaudia Kaptur i Julia Dzik, wykonując dwa utwory „One way ticket” oraz „Cykady na Cykladach”, Hubert Różycki , uczeń dyrektora GOK Sebastiana Szymańskiego wykonał dwa utwory na akordeonie, zamykając część artystyczną GOK we Włostowie. Miłośnicy mocnego brzmienia mogli posłuchać niezwykle ciekawego koncertu zespołu Ziemiach. Na zakończenie w nieco lżejszych klimatach wystąpiły dwa zespoły disco - polo: Verdis i Baflo, które już do końca imprezy zapewniły zebranym świetną zabawę. W przerwie między koncertami, goście mogli podziwiać niezwykle, przestrzenne, laserowe aranżacje świetlne. Sponsorem imprezy była Lokalna Grupa Działania Ziemi Sandomierskiej z Sandomierza.

